Cena egz. zł. 1.50

BUCHALTER POLSKI

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie

Pod redakcją ANTONIEGO SZYLLERA

Rok 1 Warszawa, Marzec 1928 r. Nr. 1

Buchalter Polski

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie

Redakcja i Administracja Warszawa, Nowowiejska 32 telefon 164-04

Miesięcznik

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 6 do 7 wieczór. Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rok I. Warszawa, Marzec 1928 r. Nr. 1.

TREŚĆ ZESZYTU:

Romantyzm polski!

Dziwnem się wyda, że my, buchalterzy, oddając głosy swoje na łamach własnego pisma zawodowego, którym zostaje z chwilą obecną jeszcze „Buchalter Polski", rozpoczynamy pracę publicystyczną od dwóch słów: romantyzm polski!

Tak! Romantyzm odegrał w życiu Polski rolę wielką, historyczną. On tworzył myśli, idee wielkie, w wieku XVIII dał Konstytucję 3-go Maja, kulturę polską wznosił na wyżyny niebotyczne. Europa podówczas z zazdrością spoglądała na twórczość polską.

Po rozbiorach romantyzm dał nam Lubeckich, Stasziców, Szteinkellerów, którzy, aczkolwiek wprzęgnięci w rydwan pracy ekonomicznej, gospodarczej, byli również romantykami, marzącymi o... potędze gospodarczej narodu polskiego. Byli to romantycy, rozumiejący realizm życia codziennego, dnia szarego.

Niestety, większość ówczesna traktowała tylko powierzchownie pracę twórczą działaczy wspomnianych, myśląc, że ci, pochłonięci pracą gospodarczą, zapomnieli o obowiązku zasadniczym... dążeniu do odzyskania Niepodległości. Powierzchownie naśladując, utonęła większość społeczeństwa w marazmie ludzkim

Co lepsze, idealniejsze, nie mogło znieść stanu bierności i znów wypłynął na widownię... romantyzm polski.

Wybuchło powstanie 31 roku.

Po upadku jego ponowny okres bierności i romantyzm 63 roku usiłuje go przemódz.

Niestety! Powstanie zdławiono, garść romantyków poszła do więzień, na Sybir, lub na emigrację. Nie wielu z nich udało się pozostać w kraju.

Znów większość społeczeństwa pogrąża się w bierności i apatji, uważa za utopję odzyskanie Niepodległości.

Niewielu jednakże z tym stanem pogodzić się mogło, a byli to romantycy polscy, którzy z wybuchem wojny wszechświatowej poszli pod sztandarem odzyskania Polski Niepodległej.

Państwo Polskie, jako niepodległe, suwerenne, zmartwychwstało! Powołano go do szeregu narodów, mających prawo bytu samodzielnego, gdyż przekonał się świat cały, że bez Polski Niepodległej pokój światowy nie utrzyma się.

Zwyciężył romantyzm polski, który szedł pod hasłem odzyskania Niepodległości wbrew pesymistom, którzy liczyli na pomoc obcą, a nie na własne siły!

Zwyciężył romantyzm historyczny, spełnił swój obowiązek względem Ojczyzny. Gdyby go nie było, z pewnością zapomnianoby... że naród polski egzystował.

Po romantyzmie historycznym, politycznym, zdawałoby się, rola jego zakończoną została. Należałoby poświęcić się pracy organicznej, codziennej, by żyć, by przetrwać każdy sobie własny okres życiowy.

Tak nie jest! Tak być nie może! Nie wystarczy li tylko wypełnianie dnia codziennego przez każdego polaka.

Trzeba przywołać znów romantyzm polski, który nie tylko marzyć będzie o dorównaniu w gospodarczym rozwoju państwom Zachodu, ale czynić to będzie. Czyn gospodarczy bez ducha, bez idei przewodniej, nakazującej wzmocnienie gospodarcze Polski, bez tego marzycielstwa romantycznego o potędze ekonomji polskiej, nie wyda owoców, będzie tylko szablonem.

My, buchalterzy polscy, znający dokładnie życie ekonomiczne Polski w rezultatach statystyczno-wynikowych, nad któremi codziennie pracujemy, podnosimy w pracy swojej sztandar **potęgi gospodarczej Państwa Polskiego,** bez której nie utrzymamy na dalszą metę niepodległości naszej.

Występujemy, jak romantycy, marzący, by buchalter polski nietylko dorównał w pracy swojej buchalterowi innych krajów, lecz może i przewyższył go. Jest to nasz romantyzm i nad jego wcieleniem w życie pracować będziemy!

Tej idei służyć wiernie będzie

„BUCHALTER POLSKI"

* * *

Od słów do czynu!

Miesięcznik „Buchalter Polski", jako organ „Polskiego Związku Buchalterów— Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie", zamieszczać będzie wszelkie sprawy, związane z zawodem buchaltera, a więc: techniki buchalteryjnej, organizacji pracy, zagadnień prawnych, podatkowych, gospodarczych, warunków życia, pracy i płacy buchalterów.

Informować będziemy nietylko, co dzieje się w kraju ojczystym, lecz więcej przytaczać szczegółów z pracy kolegów — buchalterów w innych krajach, by buchalter polski wiedział dokładnie, co dzieje się w świecie zawodowym i, biorąc przykład z obcych krajów, pracował dla wzmocnienia i podniesienia zawodu buchaltera w Polsce.

Celowo więc podawać będziemy tłumaczenia z obcojęzycznych wydawnictw i czasopism fachowych, gdyż nie każdy z nas zna języki obce. Informując o pracach w innych krajach, pobudzać będziemy ambicję kolegów, buchalterów polskich, by wzięli się do pracy i światu dowiedli, że w Polsce również ludzie pracują i tworzą.

Skromną, słabą pracę swoją oddajemy społeczeństwu, wiemy, że są w niej usterki i błędy, ale od Was, koledzy, zależy poprawa nasza. Wskazujcie drogi, poprawiajcie i pomagajcie.

Krytykując nas, współpracujecie z nami. Pokażcie, że lepiej od nas czynić i działać zdołacie. Twórzcie! łamy „Buchaltera Polskiego" stoją otworem przed Wami. Czekają na prace Wasze!

Nie mamy wygórowanej ambicji, że tylko my czynić coś potrafimy; między Wami, koledzy, drzemią siły utajone. Chcemy je rozbudzić, powołać do czynu wspólnego.

Niech każdy z Was, czytelnicy, koledzy:

poprawia usterki, jeśli je w piśmie dostrzeże i pokaże drogi naprawy;

nadsyła uwagi krytyczne o treści artykułów, zamieszczonych na łamach „Buchaltera Polskiego", nie krępując się przy tem jakimikolwiek względami,

jak umie, potrafi, niech sam tworzy, nadsyła prace swoje, które potraktujemy z całą życzliwością i objektywizmem;

tłumaczcie z pism obcych, jeśli zauważycie, że pismo nasze nie zamieściło przedruku jakiegoś, a rzecz jest ciekawą, potrzebną buchalterowi;

informujcie o pracach, wydawnictwach i czasopismach fachowych w językach obcych, nadsyłajcie je wedle możności do bibljoteki związkowej;

twórzcie fundusz prasowy „Buchaltera Polskiego“,

popierajcie organ swój przez prenumeratę i zlecenie ogłoszeń firm, w których pracujecie, gdyż bez podstawy finansowej trudno działać będzie.

Z tym apelem występujemy do Was, koledzy, buchalterzy polscy!

REDAKCJA

Do dziejów buchaltera w Polsce

Przed laty kilkudziesięciu stanowisko buchaltera nie było tak specjalnem, jak w czasach ostatnich. Buchalter musiał rozpoczynać od t. zw. praktyki, jako praktykant, wykonywujący kolejno wszystkie czynności kantorowe. Pracę rozpoczynano od lat prawie chłopięcych i w większości wypadków praktykant, idąc do handlu, czy też kantoru fabrycznego, nie zdawał sobie sprawy, jakie stanowisko zajmie w przyszłości i do czego dążyć powinien. Posyłano go do szkoły handlowej, wieczornej, gdzie zdobywał „całą edukację“. Bywały wypadki, że po ukończeniu praktyki „sklepowej“ lub „kantorowej“ ex-praktykant, zostawszy t. zw. „subjektem“ (dziś ekspedjentem), przerzucał się do działu buchalteryjnego. Z tej sfery powstała większość buchalterów. Prócz tego, stosunkowo mniejszy odsetek, posiadał wykształcenie średnie handlowe, a już znikomy — wyższe. W swoim czasie b. Szkoła Handlowa im. Leopolda Kronenberga (odpowiadająca dzisiejszej 8-klasowej szkole handlowej, średniej) poczytywana była, i słusznie, zresztą, za wyższą uczelnię handlową. Z pośród jej wychowańców nie wielu pozostało w zawodzie buchaltera.

Tym sposobem w sferze buchalterów znajdowali się ludzie o różnym przygotowaniu naukowym, ogólnym i zawodowym. Większość, jednakże, przyznać należy, rekrutowała się z pośród t. zw. byłych „subiektów“. Ci ostatni, tworzyli ustawowo w byłej Kongresówce t. zw. „czeladź handlową“. Czeladź handlowa posiadała reprezentację swoją przy Zgromadzeniu Kupców. Ze Zgromadzenia czeladzi powstało Stow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych, Przemysłowych m. Warszawy (rok 1884).

W Stowarzyszeniu tem, popularnie nazwanem „Stowarzyszeniem handlowców“, znalazła się więc i większość buchalterów warszawskich.

Poruszam na tem miejscu specjalnie działalność buchalterów w b. zaborze rosyjskim, ponieważ, niestety, nie udało mi się uzyskać jakichkolwiek danych z b. zaborów pruskiego i austrjackiego.

Buchalterzy warszawscy u „handlowców“ tworzyli elitę, jakby śmietankę ówczesnej braci pracowników handlowych. Życie gospodarcze kraju i idąca coraz szybciej specjalizacja wywołała konieczność stworzenia ściślejszej organizacji i na terenie „handlowców“ powstało „Koło Buchalterów“, w którem czynny udział brało wielu z obecnych leaderów Związku Księgowych w Polsce.

„Koło Buchalterów“ dawało jednak zbyt ciasne ramy w ogólnem morzu „handlowców“ i w 1904 r. powstała nowa organizacja, o której, jak i o dalszym ruchu zawodowym buchalterów wspomina w „Pamiętniku pierwszego ogólnokrajowego zjazdu księgowych w Polsce“ p. Konrad Czerwiński, redaktor „Czasopisma księgowych w Polsce“.

Pisze p. K. Czerwiński:. „Nasz ruch zawodowy pośród buchalterów powstał w r. 1904, kiedy z inicjatywy grona wychowańców b. Szkoły Handlowej imienia Leopolda Kronenberga (istniała od 1875 do 1900) mianowicie kolegów: Zygmunta Kiltynowicza, Władysława Kapaona, Aleksandra Morozewicza, Henryka Sachsa i Władysława Suchodolskiego oraz Kazimierza Popławskiego i Cezarego Łagiewskiego udało się wyjednać od władz rosyjskich ustawę Związku Buchalterów w Warszawie, wzorowaną jednak na rosyjskim typie ustaw „związków roboczych z wzajemną poręką (artel)“. Członkami tego związku mogły być osoby, zajmujące samodzielne stanowiska buchalterów, rachmistrzów, kasjerów, korespondentów i t. p. w zakładach handlowo-przemysłowych i które zawarły pomiędzy sobą dobrowolną umowę w celu wykonywania na wspólny rachunek i za wzajemną ograniczoną poręką zajęć i prac w biurach handlowo-przemysłowych, instytucjach publicznych i rządowych. Materjalna gwarancja Związku była oparta na udziałach członków, którzy wnosili po 150 rubli oprócz wpisowego w kwocie 25 rubli.

Niewątpliwie wadą ustawy tego Związku był jego charakter czysto zarobkowy, o celach społecznych i kulturalnych, podniesieniu zawodu i samopomocy w ustawie mowy nie było, gdyż ówczesne władze rosyjskie na zakładanie związków zawodowych stale nie pozwalały. Gdy nadeszły jednak t. zw. lata wolnościowe (1905—1906) zarząd Związku zajął się opracowaniem nowego statutu, bardziej odpowiadającego ówczesnym prądom, o charakterze stowarzyszenia zawodowego, mającego na celu obronę interesów osób pracujących na polu buchalterji.

W tym duchu zredagowana ustawa nowego stowarzyszenia pod nazwą „Związek Buchalterów“ została zarejestrowaną w d. 15 maja 1907 roku, a w dniu 9 czerwca tegoż roku odbyły się dwa ogólne zebrania, z których jedno postanowiło zlikwidować stary Związek (artel), a drugie na mocy nowej ustawy, wybrało władze stowarzyszenia. Do pierwszego zarządu weszli: pp. Czerwiński Konrad (prezes), Sachs Henryk (vice-prezes), Cezary Łagiewski, Edward Miński, Józef Schupp, Józef Roziecki, Zygmunt Grabiański. W tymże roku d. 1 listopada ukazał się pierwszy numer organu Stowarzyszenia p. t. „Kronika Buchaltera“ pod redakcją moją.

W dniu 9 czerwca r. b. upływa zatem lat 20 od chwili założenia naszego Związku.

Pomimo jednak intensywnej propagandy zadań i celów Związku, pomimo wielkiej ofiarności członków, którzy od lat 20-tu ponoszą znaczne koszty wydawnictwa jedynego czasopisma w Polsce, poświęconego zagadnieniom zawodowym, i chętnie zgłaszają się z ofiarami na każde wezwanie zarządu na cele kulturalne, Związek nie przekroczył nigdy liczby 1.000 członków. A pamiętajmy, że armja buchalterów jest bardzo liczną i można jej liczebność wyrazić conajmniej cyfrą 30 do 40 tysięcy osób. Zatem procent stowarzyszonych buchalterów nie przekracza 3 proc. Nie należy zbytnio temu się dziwić, ponieważ przy małem zainteresowaniu się społeczeństwa sprawami rachunkowemi stanowisko buchaltera tak pod względem społecznym, jak i materjalnym pozbawiało ich często możności przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań szerszego znaczenia".

Stwierdził więc p. Czerwiński, że odsetek stowarzyszonych buchalterów nie przekracza 3 proc.

Tak było do 1925 roku, kiedy w m. maju na gruncie Związku Handlowców przy ul. Siennej (dawniejsze Stowarzyszenie Handlowców) powstała Sekcja Buchalterów, jednocząca buchalterów, nawet będących członkami Związku Księgowych w Polsce, ale którzy pragnęli wymiany myśli, poglądów, częściej wypowiadanych na gruncie wspólnym. Życie wyłaniało z siebie tyle zagadnień bieżących, niecierpiących zwłoki, że czekać z rozwiązaniem ich trudno było. Każdy buchalter chciał się poradzić kolegów drugich.

Stąd powstały czwartki dyskusyjne Sekcji Buchalterów i dlatego powstała sama Sekcja.

Zapyta się kto: poco tworzono Sekcję w ogólnym Związku Handlowców, kiedy istniał związek specjalny, t. zw. Związek Księgowych?

Odpowiedź prosta: ponieważ o potrzebie wieczorów stałych, dyskusyjnych, nie pomyślał Związek Księgowych w Polsce, wychodząc, prawdopodobnie, z tego założenia, że członkowie Związku posiadają dostateczne wiadomości i uzupełnianie ich jest niekonieczne.

Myśmy, skromniejsi, maluczcy, nie byli tak o sobie przeświadczeni i dlatego rozpoczęliśmy pracę w Sekcji Buchalterów Związku Handlowców (chrześcijan).

Przez lat dwa, w ciągu których miałem zaszczyt przewodniczyć Sekcji Buchalterów, odbyto około setki wieczorów (czwartkowych) dyskusyjnych. O celowości ich świadczyła najlepiej frekwencja: przeciętnie 30 osób. Widząc rozwój prac Sekcji, zorganizowałem we wrześniu 1926 roku, wespół z innymi kolegami, publiczny wiec buchalterów, na który przybyło około 300 osób. Chciałem poruszyć masę kolegów - zawodowców, lecz rezultat usiłowania był jednostronny. Zgłosił się do mnie p. Benjamin Eisenberg, proponując przyjęcie buchalterów-żydów do Sekcji Buchalterów.

Poradziłem p. B. Eisenbergowi utworzenie oddzielnego zrzeszenia żydowskiego, opracowaliśmy wspólnie statut i powstało „Stowarzyszenie Buchalterów Żydów m. Warszawy".

Pisząc o historji ruchu buchalterów w Polsce, nie mogłem pominąć milczeniem historji i faktu stworzenia organizacji żydowskiej.

Muszę zaznaczyć, że wcześniej jeszcze, bo w 1925 r. została zorganizowana w Warszawie spółdzielnia zarobkowa „Rzeczoznawcy buchalterzy", zespalająca w pracy zawodowej kilkunastu poważnych fachowców.

Sekcja Buchalterów w Związku Handlowców była jednym z wielu ciał związkowych i musiała ipso facto pozostawać pod wpływem ogólnej polityki związkowej.

Związek Handlowców, jednoczący różne gałęzie pracy w handlu, przemyśle i biurowości, stał się konglomeratem zawodów, nie rozumiejących się wzajemnie, wskutek czego powstawały tarcia ze szkodą dla pozytywnej pracy, ściśle zawodowej.

Te przyczyny, oraz szereg innych, zniewoliły mnie do zrzeczenia się mandatu przewodniczącego Sekcji Buchalterów i po 19 latach członkostwa w Związku Handlowców, wystąpiłem zeń w maju r. ub.

Uznając za możliwą pracę dla zawodu buchaltera li-tylko na terenie ściślej organizacji fachowej, postanowiliśmy w kilku powołać do życia nową, specjalną organizację, jednoczącą wyłącznie buchalterów.

Zapyta się kto — dlaczego nie poszliśmy do już istniejącej organizacji, t. j. Związku Księgowych w Polsce?

Otóż, jak już na wstępie zaznaczono, w Związku Księgowych w Polsce nie uważano za konieczne prowadzenia stałych dyskusyj fachowych, gdyż członkowie tegoż przekonani byli i są o dostatecznej znajomości zawodu. Myśmy, skromniejsi, innego byli zdania.

Po drugie, w Związku Księgowych w Polsce członkami są nietylko buchalterzy, lecz korespondenci, kasjerzy, zarządzający i t. p. My zaś stoimy na gruncie ścisłego rozgraniczenia i wybitnej specjalizacji zawodu buchaltera.

To były i są dwie przyczyny zasadnicze, które zniewoliły nas do założenia specjalnej organizacji. Mówiono nam — idźcie do Związku Księgowych i postarajcie się tam przeprowadzać idee, zamiary swoje. Odpowiedzieliśmy — nie! Związek Księgowych ma swoje cele, dla których pracuje, nie należy przeszkadzać i stwarzać zamętu.

Wszak redaktor „Czasopisma księgowych" — organu Związku Księgowych w Polsce, p. Konrad Czerwiński, stwierdza publicznie, że zaledwie 3 proc. ogółu buchalterów w Polsce należy do organizacyj. Jest więc kolosalne pole do pracy, leżące ugorem i chcemy je zaorać, by, siejąc ziarno, w następstwie przyszłość zebrała plon.

Dla pozostałych 97 proc. buchalterów wypadnie może nie jednej jeszcze organizacji pracować.

W tym celu opracowaliśmy statut i po kilku zebraniach informacyjnych, wystąpiliśmy do władz o zarejestrowanie naszej organizacji. Przeszkody, jakie napotkaliśmy, były niespodziewane zupełnie; wszak dekret o „pracowniczych związkach zawodowych" mówi o „rejestracji", co wydaje się nader prostem. Niestety, nie było to tak łatwem, skoro rejestracja trwała blisko trzy miesiące. Przebrnęliśmy w końcu i uzyskaliśmy uprawnienia dla działalności naszej.

Powstał „Polski Związek Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie".

„Życzliwi" nam ludzie zgóry wróżyli śmierć najdalej po 2 — 3 miesiącach, uśmiechali się i radzili zlikwidować wcześniej naszą „motykę przeciw słońcu", by uniknąć... kompromitacji.

Dziękując za rady, wzięliśmy się do pracy.

I o dziwo! gdy szereg instytucyj walczy z biernością, obojętnością członków na zainteresowanie się finansami organizacji, bez których nie do pomyślenia jest przedsiębranie jakichkolwiek zamierzeń, w naszym Polskim Związku Buchalterów - Bilansistów znalazły się fundusze, gdyż członkowie nie-

raz ostatni grosz swój oddawali. Na wezwanie Zarządu, bez szemrania, udzielili pożyczek, każdy wedle możności.

To obowiązuje!

Z tym większym wysiłkiem, z bardziej silniejszą ochotą i wiarą przystępujemy do pracy, przekonani będąc, że mimo niechęci przeciwników, zbudujemy dzieło poważne.

Dziełem tym — należyte postawienie zawodu buchaltera dla potęgi gospodarczej Polski!

Czekają nas drogi ciężkie, walka może, ale przygotowani ku temu jesteśmy.

Kolegom - buchalterom z innych organizacyj oświadczamy:

nie idziemy do walki z Wami, lecz spółpracować poprostu chcemy i będziemy dla wspólnego naszego dobra.

Pracy czeka ogrom, musimy wspólnie zakasać rękawy i solidarnie iść do celu.

Z naszej strony dobra wola, chęć szczera.

Do czego dążymy? Odpowiedź krótka:

1) Zawód buchaltera w Polsce winien być ustawowo określony. Rozumieć przez to należy ograniczenie uprawnień do używania tytułu „buchaltera". Jak tytuł inżyniera, lekarza, geometry, prowizora farmacji uzyskuje się po zadośćuczynieniu pewnym określonym wymogom, tak i tytuł „buchaltera" oraz związane z tym uprawnienia do podpisu bilansów uzyskać należy po zadośćuczynieniu, określonym przez ustawę, przepisom szczegółowym. Ustawowe określenie stanowiska buchaltera nie przeszkodzi zupełnie „swobodnemu wyborowi" przez pp. przemysłowców i kupców, jak to się praktykuje np. między właścicielami aptek, a ich pracownikami — prowizorami farmacji.

2) Buchalterzy dotychczasowi, idąc w tym kierunku, winni uzupełniać wiadomości swoje, by nierówne przygotowanie zniwelować i doprowadzić do możliwie jednolitego poziomu.

3) Jako drugi, wyższy stopień uważamy za konieczne zaprowadzenie „instytucji buchalterów przysięgłych", którzy w stosunku do pierwszych stanowić będą czynnik kontrolujący.

4) Przez uporządkowanie ustawowe stanowiska buchaltera, wzmoże się jego powaga i będzie można pomyśleć o racjonalnem określeniu wynagrodzenia oraz wszelkich warunków pracy i płacy.

Projekt ten nie wyłącza akcji doraźnej w chwili obecnej i z całą gotowością walczyć już dziś zaczniemy, w razie potrzeby, o lepsze warunki dla masy kolegów - buchalterów.

To jest stanowisko nasze!

W tym celu powstała organizacja nasza, która chce w „dziejach buchaltera w Polsce" odegrać chociażby małą, ale należną, obowiązkową rolę.

ANTONI SZYLLER
Prezes Polsk. Zw. Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie, redaktor „Buchaltera Polskiego".

Buchalterzy — Polacy na obczyźnie

Jak w wielu innych zawodach, tak i między kolegami buchalterami znajdują się, jeśli nie tysiące, to setki polaków, pracujących poza krajem, na obczyźnie. Praca ich, aczkolwiek wydajna dla przemysłu lub handlu, gdzie zarobkują, jednakże korzyści realnej dla kraju ojczystego — Polski, bezpośrednio nie przynosi.

Wezwaliśmy więc tych kolegów, by pamiętali o obowiązkach swoich wobec macierzy, żądając spełnienia ich przedewszystkiem na gruncie fachowym, gdyż tylko przez podniesienie poszczególnych zawodów, wzbogacić Polska się może.

W imię tego, wystosowaliśmy poniżej przytoczoną odezwę do buchalterów - polaków w Ameryce (oraz na zachodzie Europy). Odezwę wydrukowała prasa polska, wychodząca poza krajem

Do
Buchalterów - polaków w Ameryce!

Z chwilą odzyskania przez Ojczyznę naszą Niepodległości, przed każdym polakiem, godnym synem swej Ojczyzny, powstał obowiązek utrzymania i wzmocnienia Niepodległości, pomnąc, że ponowne Jej utracenie, sprowadziłoby zgubę narodu polskiego nazawsze .

W dzisiejszym układzie stosunków światowych, poza warunkami militarnymi, największą, prawie, że wyłączną podstawą, warunkiem niepodległości i suwerenności każdego państwa jest i będzie rozwój ekonomiczny i gospodarczy. Obowiązkiem tedy każdego z nas, polaków, jest dążenie do najsilniejszego rozwoju gospodarczego Rzeczpospolitej Polskiej, gdyż tylko to wyrobi w oczach innych narodów przekonanie o celowości i sile naszego państwa.

Rozwój życia gospodarczego wymaga ładu i porządku w przemyśle, handlu i finansach, czego bez należycie zorganizowanej buchalterji wykonać się nie da. Któż więc bardziej do tego zadania jest powołanym, jak nie my, buchalterzy-polacy. Pragniemy wypełnić obowiązki swoje, ale, niestety, brak nam tego doświadczenia, jakie posiadają buchalterzy kraju najbardziej rozwiniętego gospodarczo t .j. Ameryki.

W tym celu zwracamy się do Was, polacy-buchalterzy w Ameryce, byście pomogli w pracach naszych, przez co i sami spełnicie obowiązek swój względem Ojczyzny Waszej — Matki Polski.

Prosimy więc Was:

1) o nadsyłanie nam spostrzeżeń swoich o postępach wiedzy buchalteryjnej, organizacji pracy i techniki w Ameryce;

2) przekazywanie nam tych fachowych czasopism miejscowych, które poruszają omawiane kwestje, gdyż niejeden z Was napewno po przeczytaniu, może je przesłać do Polski, bez uszczerbku dla siebie;

3) tłumaczenie na język polski artykułów, które mogą obchodzić buchaltera, organizatora lub biuralistę;

4) stałe informowanie o swoich osobistych spostrzeżeniach krytycznych w zawodzie naszym.

Niech każdy z Was stanie się korespondentem-informatorem naszym, gdyż tym sposobem przyczyni się do podniesienia poziomu wiedzy buchaltera w Polsce Niepodległej, a co za tem idzie, do rozwoju gospodarczego kraju. Spełniicie obowiązek swój względem Ojczyzny, każdy z Was nawiąże z Nią kontakt stały, osobisty.

Korespondencje, artykuły, nadsyłane przez Was, drukować będziemy w organie naszym, jaki zamierzamy wydawać, oraz pragniemy je przedyskuto-

wać na stałych naszych poniedziałkowych wieczorach dyskusyjnych.

Piszcie pod adresem:

Polska, Warszawa, ulica Nowowiejska 32, Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i Ich Pomocników w m. st. Warszawie.

Czekamy, Szanowni Koledzy, na odzew Wasz i sądzimy, że zrozumiecie doniosłość spółpracy swojej i pomocy dla kolegów w kraju, co przedewszystkiem wyjdzie na korzyść rodzinnego polskiego przemysłu i handlu.

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW
w m. stoł. Warszawie.

(—) **Antoni Szyller** prezes (—) **Józef Tkaczyk** sekretarz

Że akcja Związku, zmierzająca do nawiązania kontaktu z buchalterami-polakami, pracującymi na obczyźnie, jest celowa i konieczna, jak dla życia gospodarczego Polski, tak i dla zawodu naszego, świadczą liczne głosy kolegów, jakie otrzymaliśmy w odpowiedzi na wezwanie nasze.

Między innemi, godny jest przytoczenia list kol. Czesława Mikołajczyka, buchaltera Kolegjum Związku Narodowego Polskiego w Cambridge (Stany Zjedn. Amer. Półn.).

Pisze on:

„Szanowni Koledzy!

Z wielką radością przeczytałem odezwę Waszą w jednym z dzienników polskich, wychodzących w Ameryce.

Jako buchalter z „Starego Kraju“, jak tutaj nazywają Europę, przebywający od niedawna w Ameryce, chciałbym bardzo współpracować z Wami w kierunku rozwoju ekonomicznego w Polsce, zapomocą ulepszeń organizacji biurowej w polskich instytucjach, a przedewszystkiem w dziale buchalterji.

Słusznie zaznaczacie, Koledzy, w swej odezwie, że bez należycie zorganizowanej buchalterji, nie może być prawidłowego rozwoju instytucji. Amerykanie to dawno zrozumieli, że przedsiębiorstwo musi mieć dobrą organizację biurową, ażeby mogło się rozwinąć i wytrzymać konkurencję, która tutaj jest szalona.

Jak wielką wagę przywiązują Amerykanie do organizacji, niech posłużą za przykład słowa p. A. Carnegie, multimiljonera amerykańskiego, znanego ze swych ofiar na cele naukowe i filantropijne, nietylko w Ameryce, ale i w Europie. „Zabierzcie mi fabryki, zakłady, mój kapitał i t. p., a zostawcie mi moją organizację, z którą w ciągu 4-ch lat będę miał to samo, coście mi zabrali“, powiada p. A. Carnegie.

Dla należytego zorganizowania nowoczesnego biura, potrzeba ludzi zdolnych, posiadających odpowiednie wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Jak wielką rolę odgrywa praktyka, sami Koledzy wiecie. Chciałbym tu podkreślić, że dla Was, zanim przystąpicie do reorganizacji Waszych biur, byłoby koniecznem zapoznanie się teoretycznie, jak nowoczesna organizacja powinna wyglądać i jak uniknąć nadmiernych kosztów, spowodowanych stratą czasu, względnie niepotrzebnym wykonywaniem pewnych czynności.

Wiem z doświadczenia, podczas pobytu mego w Polsce i Rosji, że niejeden z buchalterów, aczkolwiek jest dobrym praktykiem i dobrze napozór prowadzi dział buchalterji, bowiem wszystkie dane może na żądanie dać, nie jest obeznany z nowoczesnem prowadzeniem biura, organizacja którego to opiera się zasadniczo na tych samych podstawach, lecz droga, jaką osiągamy rezultaty swej pracy, jest ekonomiczniejszą i prostszą. Ażeby choć w części zapoznać się z drogami, które prowadzą do pomyślniejszych rezultatów, trzeba przestudjować istniejące już w Ameryce podręczniki naukowe, traktujące bardzo szczegółowo wszelkie zagadnienia w zakresie prac buchalteryjnych. Podręczniki te mogłyby być przetłumaczone na język polski“.

W końcu listu swojego kol. Mikołajczyk informuje nas, w jaki sposób wysłać kilku kolegów-buchalterów na praktykę w Ameryce i przesyła listopadowy numer „The Journal of Accountancy“.

Dziękujemy na tem miejscu Sz. Koledze Cz. Mikołajczykowi za zrozumienie i poparcie dążeń naszych. Jesteśmy niezłomnie przekonani, że każdy Polak, pracujący na obczyźnie i dla niej, nie zapomni o obowiązkach względem kraju ojczystego i zrozumie, że przedewszystkiem winien służyć krajowi pracą codzienną zawodu swojego, czy to technika, lekarza, prawnika, nauczyciela, czy też buchaltera, a skoro nie wykonywa tej pracy na gruncie macierzystym, niechaj owoce pracy i doświadczenia swojego, zyskanego na obczyźnie, przekazuje kolegom w kraju, by ci wykorzystać je mogli dla dobra polskiego przemysłu, handlu i finansów.

W następnym n-rze „Buchaltera Polskiego“ zaczniemy drukować nadsyłany Związkowi materjał, miedzy innemi streszczenia tłumaczenia nadzwyczai ciekawych, na wysokiem poziomie utrzymanych, artykułów organu buchalterów w Stan. Zjedn. Amer. Półn. „The Journal of Accountancy“.

Kilka słów o kapitale rezerwowym

Kapitał rezerwowy winien być uważany, jako oszczędność „na czarną godzinę“. Taką czarną godziną w życiu przedsiębiorstwa jest bądź czasowe uwięzienie środków obrotowych, bądź nieprzewidziane zniszczenie urządzeń technicznych (np.: wybuch, pożar), bądź wreszcie ujemny wynik działalności przedsiębiorstwa.

Uruchomienie w takich wypadkach kapitału rezerwowego pozwala przedsiębiorstwu przetrwać bez wielkich wstrząśnień, ciężki — chwilowo — okres istnienia, względnie dać właścicielom chociaż skromny dochód za takie lata, które zysku nie dały.

Aby jednak kapitał rezerwowy mógł odpowiedzieć powyższym celom, należy stosować zasady następujące:

Pozycja aktywów, stanowiąca równoważnik kapitału rezerwowego, winna być wyłączona z ogólnych środków obrotowych, gdyż nie wolno jej narażać na najkrótsze chociażby uwięzienie.

Kapitał rezerwowy można umieszczać jedynie w objektach najpewniejszych i najpłynniejszych, pomimo, iż takie umieszczenie sprowadza do minimum dochodowość tej pozycji aktywów.

Tych kardynalnych — mojem zdaniem — zasad nie przestrzegają obecnie przedsiębiorstwa w dostatecznej mierze.

Spotykam się często ze zdaniem, iż doświadczenie okresu wojennego i inflacyjnego nauczyło, że wyłączenie w oddzielną pozycję aktywów kapitału rezerwowego spowodowało w wielu wypadkach całkowitą stratę tych kapitałów. Tak istotnie było. Ale te wojenne i powojenne straty nie mogą wypaczać z a s a d y normalnego rozwoju przedsiębiorstwa. Zwracam uwagę szanownym oponentom, że jeżeli, w myśl ich wskazań, odpisy na kapitał rezerwowy pozostawiać w ogólnych aktywach, wtedy w istocie rzeczy nie tworzymy kapitału rezerwowego, a zwiększamy kapitał zakładowy.

W statucie jednej z wielkich, powstałych po wojnie instytucji znalazłem artykuł, mówiący, że fundusz rezerwowy można umieszczać bądź w papierach procentowych, bądź w n i e r u c h o m o ś c i a c h.

W papierach procentowych — dobrze, ale w nieruchomościach?

Zamieszczenie tego artykułu świadczy, że jego autor nie zdawał sobie sprawy z celu istnienia kapitału rezerwowego, bo cóż to za rezerwa, której uruchomienie jest bardzo trudne, albo zgoła niemożliwe?

Często poruszane jest obecnie pytanie, co robić z odsetkami, osiąganemi z papierów procentowych, w których kapitał rezerwowy jest umieszczony? I znowu spotykam się z twierdzeniem, że zysk ten winien być doliczany do ogólnych zysków przedsiębiorstwa. Mojem zdaniem takie postępowanie jest błędne, gdyż włącza do zysku taką pozycję, która nie ma najmniejszego związku z działalnością przedsiębiorstwa i powoduje fałszywe przedstawienie istotnego wyniku finansowego.

Jedynie słusznem jest doliczanie dochodu, o którym mowa, do kapitału rezerwowego. Przyśpiesza się przez to wzrost tego kapitału i zbliża chwilę, kiedy dzięki dojściu rezerw do potrzebnej wysokości zabezpiecza się spokojny, normalny bieg interesów przedsiębiorstwa.

STANISŁAW LIPIŃSKI.

Zadania buchaltera w zakładach przemysłowych

Wielu buchalterów zbyt mało wagi przywiązuje do znajomości organizacji pracy, jak i przebiegu poszczególnych prac, przy produkcji przedsiębiorstwa, w którem pracują.

Jest to wielkim błędem, i ci, którzy tak postępują, wyrządzają nietylko sami sobie wielką krzywdę, ale wogóle obniżają znaczenie pracy buchaltera.

Zasadniczem i podstawowem zadaniem każdego buchaltera powinno być gruntowne zaznajomienie się z wszelkiemi szczegółami przy produkcji. Sposób wytwarzania każdego fabrykatu w danem przedsiębiorstwie, musi być buchalterowi dokładnie znany.

Jednem z głównych zadań buchalterji powinno być możliwie wierne przedstawienie całego przebiegu produkcji, i przez zestawienie kalkulacji w pewnych okresach oraz porównanie poszczególnych kosztów i wydatków przeprowadzać ścisłą kontrolę nad produkcją, by wykazać wszelkie wady oraz niedomagania.

Każdy odpowiedzialny za produkcję kierownik, — wiedząc, że tak produkcja, jak i poszczególne wydatki będą ściśle kontrolowane — musi całą swoją uwagę skupić, by uniknąć wydatków niepotrzebnych, zużyty czas roboczy jaknajlepiej wykorzystać i wogóle, by przez racjonalną gospodarkę, jak i ulepszenia — wykazać swoje zdolności oraz pracę twórczą.

Buchalterja więc powinna cyframi wykazać zdolności, względnie nieracjonalną gospodarkę poszczególnych kierowników i dlatego musi być tak zorganizowana i prowadzona, by nieznaczne nawet zaniedbanie, względnie ulepszenie przy produkcji, mogło być ściśle ujęte i cyfrowo wykazane.

By do tego doprowadzić — konieczną jest gruntowna znajomość sposobu wytwarzania, jak i wydajności pracy przy produkcji.

W zakładach przemysłowych, gdzie jest zastosowana naukowa organizacja pracy, buchalterja ma znaczne ułatwienia, przez systematyczne badania chronometryczne ruchów elementarnych przy produkcji, które wykazują nam dokładnie, jakie prace i w jakim czasie powinny być wykonane.

W wykonaniu przytoczonych zadań buchalterji, napotyka się nieraz na wielkie trudności ze strony nie lubiących kontroli (z małemi zdolnościami) poszczególnych organów kierowniczych, tak że buchalter, by się im nie narażać, nieraz zaś dla t. zw. „świętego spokoju“ nie stara się zupełnie w y w a l c z y ć d l a b u c h a l t e r j i, względnie d l a s i e b i e n a l e ż n e g o z r o z u m i e n i a i z n a c z e n i a.

Często zaś buchalterzy, zamiast wszystkie dane, dotyczące produkcji możliwie skoncentrować w buchalterji — mimo, że mają możliwość przeprowadzić odpowiednią organizację — usuwają się od tego, nie chcąc sobie przysparzać pracy. Jest to z punktu interesów buchalterów i zasad buchalterji zupełnie mylne.

Jeżeli chcemy uzyskać należne i słuszne zrozumienie i znaczenie buchalterji, uzyskamy to tylko pracą, wytrwałem i celowem dążeniem, bez względu na trudności.

Musimy walczyć, jeżeli chcemy zdobywać. Nie wolno nam usuwać się od pracy dlatego, że nie jesteśmy może do niej zobowiązani, lub że chwilowe wynagrodzenie nasze nie odpowiada włożonej pracy.

Buchalter powinien zawsze pracować twórczo, t. j. powinien dawać inicjatywę do udoskonalenia nietylko swojego działu, ale i administracji, manipulacji wewnętrznej, jak i organizacji pracy, tak, by przebieg wytwarzania poszczególnych fabrykatów możliwie zgodnie ze stanem faktycznym cyfrowo przedstawić i wykazać wszelkie ujemne, jak i dodatnie strony przedsiębiorstwa.

O ile organizacja buchalterji w danem przedsiębiorstwie nie przewiduje przeprowadzania kalkulacji i kontroli, buchalter powinien sam, z własnej inicjatywy i dla własnej orjentacji czynności te uskuteczniać i dążyć do reorganizacji i skoncentrowania tych czynności u siebie.

Praca ta nigdy nie pójdzie na marne i musi znaleźć uznanie. Każdy właściciel, czy naczelna władza musi uznać celowość takiej pracy.

Rzeczowe wskazówki buchaltera, wzgl. wykazane przez tegoż wady i niedomagania, postępy przy produkcji, muszą być uznane za zasadniczą podstawę rozwoju przedsiębiorstwa i w ten sposób buchalterja uzyska należne jej znaczenie.

STANISŁAW FIJAŁKOWSKI.

Rzut oka na rozwój historyczny rachunkowości

Zadanie kontroli stosunków gospodarczych, spoczywające w rękach buchalterów, nie jest rzeczą nową, ani też współczesną i mimo tego, że rozwój rachunkowości z wynalezieniem metody podwójnej buchalterji rozwinął się nadzwyczaj szybko i ogarnął wszystkie dziedziny życia ludzkiego, początków jego musimy szukać jeszcze w czasach zamierzchłych i starożytnych.

Niewątpliwą jest rzeczą, że już z najmniejszym rozwojem stosunków gospodarczych i społecznych, zadanie kontroli, a z nią prowadzenia wykazów, nabiera specjalnego znaczenia nietylko dla osób kierujących, lecz i zainteresowanych.

Rzecz prosta, że jeśli sięgniemy pamięcią do czasów najdawniejszych, do pierwocin tworzenia się społeczeństw, narodów w stanie dzikim, nie znajdziemy tego, co dziś nazywamy buchalterją, jako czynnika kontroli. Ludzie na pierwszym stopniu rozwoju nie znali ani książek, ani systemów, a ponieważ zachodziła potrzeba obliczeń i zestawień, księgą w której notowano rzeczy — były skały, a przedmiotem, zapomocą którego notowano — ostre kamienie.

Liczne wizerunki (obok siebie) wykuwane w skałach, mimo ich niekształtności, dowodzą, że pierwszą czynnością przy zwiększaniu się bogactwa ludzkiego, były wykazy i tam, gdzie nie było gór i skał, a były drzewa, znaczono na drzewach.

W najstarszej kulturze jaką znamy, a mianowicie egipskiej, znajomość pisma była rzeczą niebywałą, lecz jeszcze większym podziwem otaczano ludzi, którzy umieli obliczyć ilość, wymierzyć powierzchnię i wyliczyć objętość.

Nie zapominajmy o tem, że nauka i rachunkowość w czasach starożytnych były rzeczą ogromnie trudną i to, co dzisiaj potrafi 10-letnie dziecko, było wyższem wykształceniem i dawało tytuł „Inżeniera".

Faraonowie Egiptu, jako „synowie Boga" musieli wiedzieć, co i wiele w ich państwie się znajduje. Dlatego też utrzymywali całe armje pisarzy i rachmistrzów, których jedyną rzeczą było to, co dziś nazywamy rachunkowością.

Z wiadomości, jakie nam przyniosła kultura babilońska, dowiadujemy się również że królowie babilońscy i asyryjscy, dla kontroli swojego państwa trzymali pisarzy i rachmistrzów, którzy wszelkie zmiany utrwalali pismem klinowem na cegiełkach, ustawianych jedne przy drugich i choć księgowość nie była wydoskonaloną, to jednak za każdą stronę książki służyła cegła, przedmiotem zapisu zaś było życie i czynności ludzkie.

Najwięcej rozwinięta była rachunkowość u Fenicjan, gdyż jako naród handlowy musieli prowadzić jeśli nie książki, to wykazy dla swych operacyj handlowych. Od nich to w spadku dostaliśmy cyfry, zwane arabskiemi. W Kartaginie istniały wielkie domy bankierskie i handlowe, prowadzące rachunkowość systemem, który jednak nie dochował się do naszych czasów, a szkoda, gdyż mimo tego, że zapewne nie posiadali tak dalece rozwiniętej buchalterji, jak obecna, to jednak wyrobienie i kilkusetletnia rytuna stworzyła swoje. Możemy też mieć żal do Rzymian, a szczególnie do kupców rzymskich, że zaślepieni w swej potędze, nietylko zniszczyli życie polityczne Fenicjan, ale i ich dorobki kulturalne.

Grecji — mimo, że największą rolę odegrała w sztukach pięknych (t j. budowie, rzeźbie, literaturze, w sporcie) w naszych pojęciach i obyczajach — zawdzięczamy również pismo, które udoskonalone zwiemy łacińskiem.

Niezmiernie doniosłą jest rzeczą, jeśli sobie przypomnimy, że Egipt dla pisania używał obrazków, wyobrażeń, trudnych dla szybkiego zrozumienia, Assyria — pisma klinowego, Fenicjanie oderwanych znaków.

Dzieje Rzymu przyniosły dorobek kulturalny — doskonalenie cyfr i pisma.

Jednakże wszystkie systemy rachunkowości, jakie narody ówczesne używały, nie zachodziły daleko, ograniczając się jedynie na przychodzie i rozchodzie, a pozostałością tego są rachunkowości państwowe i samorządowe

Dlatego też za ważną rzecz należy uważać wynalezienie przez zakonnika włocha systemu podwójnej buchalterji, która coprawda samorzutnie się wytworzyła przy systemie przychodowo-rozchodowym.

Rok wynalezienia podwójnej buchalterji stał się przełomem w rozwoju ogólnym, gdyż od tej pory możemy zaznaczyć coraz szybszy i intensywniejszy rozwój w dziedzinie gospodarczej społeczeństw.

Lata mkną szybko.

Dziś mamy wiele różnych systemów, jednak wszystkie czerpią swe powstanie w buchalterji podwójnej i na niej się opierają.

Pozatem muszę dodać, że niezmiernie również ważnym czynnikiem w życiu jest rola niedocenionego „buchaltera". Pomimo, że i samozwań-

czych buchalterów jest dużo, rola się nie zmienia. Buchalter, to najważniejszy czynnik kontroli życia i jako taki, może ją odegrać.

W starożytnym Egipcie „rachmistrz" był urzędnikiem państwowym, przydzielanym zarówno do majątków prywatnych czy państwowych, a będąc niezależnym od władz miejscowych i nie mogąc być na ich życzenie usunięty, odgrywał ważną rolę przy nakładaniu podatków, jako czynnik najważniejszy i najbardziej obeznany z istotą majątku.

STANISŁAW KULESZA.

Normalizacja bilansów bankowych

Że w kraju naszym rozpoczęta została na serjo praca nad stopniowem porządkowaniem życia gospodarczego wraz z jego poszczególnemi przejawami, między innemi pomyślano o normalizacji buchalterji i kontroli rachunkowej w tak ważnym czynniku ekonomji społecznej, jakim są banki, świadczy opracowanie przez Ministerstwo Skarbu przepisów w sprawie sporządzania przez banki i nadsyłania Min. Skarbu miesięcznych bilansów surowych.

Przepisy te ogłoszono w okólniku Min. Skarbu z dnia 23 sierpnia 1927 r. za Nr. D.O.P. 943/I.27 i rozesłano wszystkim bankom.

Buchalterzy najlepiej wiedzą, jak chaotycznie i niejednolicie prowadzono buchalterję w instytucjach finansowych, co uniemożliwiało kontrolę i spowodowało niejeden krach finansowy banków.

Praca naczelnika wydziału bankowego w Min. Skarbu, p. Witolda Broniewskiego, któremu zawdzięczamy uporządkowanie tej tak ważnej sprawy, wyda obfite owoce nietylko w dziale finansów, ale spowoduje napewno pracę i wysiłek nad normalizacją bilansów w innych dziedzinach.

Sądzimy, że koledzy-buchalterzy nietylko bankowcy, winni zapoznać się dokładnie z treścią okólnika, gdyż znajdą w nim ważne wskazówki rachunkowe; przydać się to może na wypadek zmiany miejsca pracy, a buchalter winien być obeznany ze wszystkimi działami bilansowania.

Podajemy więc niżej treść okólnika wraz z szematem bilansu miesięcznego. W n-rze 1-szym ze względu na brak miejsca, zamieszczamy początek, ciąg dalszy w n-rach następnych.

OKÓLNIK

w sprawie sporządzania przez banki i nadsyłania Min. Skarbu miesięcznych bilansów surowych.

W wykonaniu par. 61 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami (Dz. U. Rz. P. Nr. 114 z 1924 r. poz. 1018), Ministerstwo Skarbu zarządza niniejszem nadsyłanie miesięcznych bilansów surowych banku według załączonego wzoru, poczynając od sierpnia bież. r. (t. zn. że bilans miesięczny na dzień 31 sierpnia 1927 r. winien być sporządzony już według nowego wzoru).

Bilanse miesięczne należy nadsyłać w 2 egz. do Inspektoratu Bankowego Ministerstwa Skarbu najpóźniej do 20-go dnia miesiąca, następującego po miesiącu sprawozdawczym.

Nadsyłane Min. Skarbu bilanse miesięczne sporządzać należy ściśle według następujących zasad:

I. Wszystkie rubryki winny być wypełnione dokładnie i zgodnie ze stanem rachunków, wynikającym z ksiąg banku. W razie, jeżeli bank nie prowadzi pewnych operacyj i wskutek tego nie posiada odnośnych rachunków, umieszczonych we wzorze, a także nie posiada rachunków odpowiadających, winien to zaznaczyć kreską w rubryce, przeznaczonej dla zamieszczania kwot, umieszczonych we wzorze.

II. Pozycje w walutach obcych oraz w złotych w złocie winny być do bilansów miesięcznych przeliczone według przeciętnych kursów Giełdy Warszawskiej z ostatniego dnia poprzedzającego kwartał i w tej wysokości przyjmowane do bilansu surowego. Zatem bilanse surowe na koniec stycznia, lutego i marca wykazywać winny pozycję w walutach obcych oraz w złotych w złocie przeliczone na złote według przeciętnych kursów z 31/XII roku ubiegłego; bilanse na koniec kwietnia, maja i czerwca — według przeciętnych kursów 31/III tegoż roku, bilanse na koniec lipca, sierpnia i września według przeciętnych kursów 30/VI, oraz bilanse surowe na koniec października, listopada i grudnia — według kursów przeciętnych z dn. 30/IX (kursy bilansowe).

W dwóch pierwszych rubrykach dla sum zatytułowanych: „W tem złotych w złocie" i „W tem w walutach obcych" należy podawać w złotych obiegowych odnośne pozycje bilansowe w złotych w złocie i w walutach obcych, przeliczone na złote w sposób wyżej wskazany i w tejże samej wysokości stanowiące część składową dalszych rubryk dla sum.

Należy wyprowadzić różnicę pomiędzy równowartością aktywów w złotych w złocie i obcych walutach, obliczoną podług podanych kursów bilansowych, a równowartością książkową według salda rubryk złotowych danych rachunków w księgach banku i różnicę tę zanotować do umieszczenia w bilansie podług załączonego wzoru pod pozycją 17 aktywów „Różnice kursowe" — o ile złotowa równowartość książkowa jest wyższa od równowartości podług kursów bilansowych lub też pod pozycją 13 pasywów „Różnice kursowe" — o ile złotowa równowartość książkowa jest niższa od równowartości podług kursów bilansowych. To samo dotyczy i pasywów w obcych walutach i złotych w złocie.

O ile kwota złotowej równowartości książkowej pasywów w walutach obcych i w złotych w złocie jest wyższą od równowartości podług kursów bilansowych, różnicę kursową należy zanotować do uwzględnienia w pasywach w pozycji 13, o ile zaś złotowa równowartość książkowa jest niższa od równowartości podług kursów bilansowych, to różnice kursową należy uwzględnić w aktywach w poz. 17 Otrzymane w ten sposób sumy różnic, przeznaczone do uwzględnienia w aktywach i pasywach w pozycji „Różnice kursowe" należy zestawić, wyciągnąć saldo i to ostatnie zamieścić w nadsyłanym Ministerstwu bilansie po stronie aktywów lub pasywów (poz. 17 względnie 13), zależnie od wyniku zestawienia.

Ten sposób przejścia do bilansu, według wzoru Min. Skarbu wyklucza sam przez się podawanie w tym bilansie jakichkolwiek pozycyj ewidencyjnych, czy rozliczeniowych, wynikłych wskutek

BILANS SUROWY

Banku ....

na dzień .... **192** ... **r.**

STAN CZYNNY

Nazwa rachunku	w tem: w złotych w złocie	w tem: w walutach obcych	Zł.	Zł.
1. Kasa i sumy do dyspozycji				
a) gotowizna w kasie				
b) pozostałość w Banku Polskim i P. K. O.				
c) pozostałość w Banku Gospodarstwa Krajow.				
2. Kupony				
3. Waluty zagraniczne				
a) banknoty i monety				
b) czeki i przekazy				
4. Papiery wartościowe własne				
a) bilety skarbowe				
b) papiery państwowe				
c) listy zastawne				
d) obligacje				
e) akcje				
5. Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych				
6. Papiery wartościowe ustawowego kapitału zapasow.				
7. Towary				
8. Banki Loro				
a) krajowe				
b) zagraniczne				
9. Banki Nostro				
a) krajowe				
b) zagraniczne				
10. Weksle zdyskontowane				
a) krajowe				
b) zagraniczne				
11. Weksle protestowane				
12. Rachunki bieżące (salda debetowe)				
a) zabezpieczone				
1) papierami wartościowemi				
2) wekslami z 2 podpisami i listami gwarancyjnemi				
3) hipoteką				
4) towarami i listami przewozowemi				
b) niezabezpieczone				
13. Pożyczki terminowe				
14. Ruchomości				
15. Nieruchomości				
16. Koszty handlowe				
a) roku ubiegłego				
b) roku bieżącego				
17. Różnice kursowe				
18. Administracja nieruchomości				
19.				
20. Rachunki Oddziałów				
a) Centrali z Oddziałami				
b) Oddziałów z Centralą				
21. Sumy Przechodnie				
22. Długoterminowe pożyczki hipoteczne				
23.				
24.				
Suma bilansowa				
25. Udzielone gwarancje				
a) listy				
b) żyra				
26. Inkaso				
Razem:				

STAN BIERNY

Nazwa rachunku	w tem: w złotych w złocie	w tem: w walutach obcych	Zł.	Zł.
1. Kapitały własne				
a) zakładowy				
b) zapasowy				
c) inne rezerwy (w tem fundusz umorzenia listów zastawnych) obligacji zł.				
d) fundusz amortyzacyjny				
2. Wkłady				
a) terminowe ponad 3 miesiące				
terminowe ponad 14 dni do 3 miesięcy				
b) a vista				
c) na książeczki wkładowe i asygnaty kasowe, płatne okazicielowi				
3. Rachunki bieżące (salda kredytowe)				
4. Zobowiązania inkasowe				
5. Redyskonto weksli				
a) w kraju				
b) zagranicą				
6. Zastaw walorów				
7. Banki Loro				
a) krajowe				
b) zagraniczne				
8. Banki Nostro				
a) krajowe				
b) zagraniczne				
9. Przekazy na Bank				
10. Wierzyciele hipoteczni				
11. Fundusz emerytalny i fundusz wieczysty				
12. Procenty i prowizje				
a) pobrane w roku bieżącym				
b) płacone w roku bieżącym				
Procenty i prowizje roku ubiegłego				
13. Różnice kursowe				
14. Dochód z nieruchomości				
15.				
16. Rachunki Oddziałów				
a) Centrali z Oddziałami				
b) Oddziałów z Centralą				
17. Sumy przechodnie				
18. Dywidenda niepodniesiona				
19. Zyski z lat ubiegłych				
20. Listy zastawne (obligacje)				
21.				
22.				
Suma bilansowa				
23. Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji				
a) w listach				
b) w żyrach				
24. Różni za inkaso				
Razem:				

Stempel i podpisy Banku

stosowania przez bank tego czy innego systemu księgowania i bilansowania w obcych walutach.

Przepisy podane w poprzednim ustępie nie obowiązują względem pozycyj bilansowych w tych walutach obcych, dla których bank prowadzi specjalne buchalterje i w których niezależnie od bilansu ogólnego sporządza się osobne bilanse. W tych wypadkach postępuje się w sposób następujący:

a) pozycje bilansu w danej walucie, za wyjątkiem pozycji wyrównującej pasywa do wysokości aktywów lub odwrotnie, przelicza się na złote po kursie bilansowym i w ten sposób otrzymane sumy włącza do odnośnych pozycji złotowego bilansu banku.

b) tę pozycję bilansu w obcej walucie, która stanowi wyrównanie pasywów do wysokości aktywów (nadwyżka walutowa) lub też odwrotnie aktywów (deficyt walutowy) po przeliczeniu na złote polskie podług kursu bilansowego porówna się z saldem złotowym tego rachunku buchalterji złotowej, przez który przeprowadzone są pozycje w danej obcej walucie (po kursach dniach), zahaczające jednocześnie o książkowość złotową;

c) różnicę pomiędzy omawianą pozycją bilansu walutowego a saldem pomienionego w poprzednim punkcie rachunku buchalterji złotowej, należy umieścić, zależnie od przewagi jednej czy drugiej sumy oraz nadwyżki, czy też deficytu bilansu walutowego, — albo w pozycji 17 aktywów, albo też w pozycji 13, pasywów: „Różnice kursowe". W ten sposób znikają jednocześnie i nie mogą być tem samem w nadsyłanych Ministerstwu Skarbu bilansach podawane dwa typy rachunków:

1) w bilansach walutowych rachunki, których salda w obcej walucie wykazują przewagę nad pasywami, lub odwrotnie i przeznaczone do księgowania pozycji w obcych walutach, zahaczających jednocześnie o złote i

2) w bilansie złotowym — odpowiedniki poprzedniego rachunku przeznaczone do księgowania w buchalterji złotowej pozycji zahaczających jednocześnie o obce waluty.

I w tym wypadku podawanie w bilansach jakichkolwiek pozycji ewidencyjnych, czy rozliczeniowych, dotyczących obcych walut, lub złotych w złocie, nie jest dozwolone.

Aktywa. I. Kasa i sumy do dyspozycji.

a) Gotowizna w kasie.

W pozycji tej podawać należy:

1) Pozostałość kas złotowych Centrali i wszystkich oddziałów krajowych; do pozostałości kasowej mogą być zaliczane również I-a czeki bankowe, nigdy zaś czeki z wystawienia osób prywatnych i firm; również niedopuszczalnem jest zaliczanie do remanentu kasowego asygnat, kwitów, kartek zaliczkowych i t. p.

2) pozostałość kasy złotowej oddziałów w Gdańsku, o ile oddziały te prowadzą operacje bankowe również w złotych polskich; wyłączyć stąd należy te ilości złotych polskich, które nie są wynikiem aktywnych czy pasywnych operacji oddziału w złotych, lecz pochodzą z okienkowego lub giełdowego skupu w Gdańsku waluty polskiej, jako obcej, na sprzedaż okienkową lub giełdową są przeznaczone i przez oddziały jako obca waluta traktowana; tego rodzaju pozostałości złotych zaliczyć należy do walut obcych;

3) pozostałości kasowe oddziałów zagranicznych w tej walucie, jaka obowiązuje w miejscu siedziby oddziału, tak np. guldeny w Gdańsku, mk. w Niemczech, fr. fr. we Francji i t. p., wszystko przeliczone na złote podług kursów bilansowych, jak to już zaznaczone w punkcie II.

Zaliczanie do tej pozycji jakichkolwiek innych sum, jak np. banknotów dolarowych czy też innych obcych walut, jest niedopuszczalne i to bez względu na to, czy bank posiada specjalne kasy i rachunki kas w obcych walutach, czy też nie.

b) Pozostałość w Banku Polskim i PKO.

W pozycji tej również podawać należy w przeliczeniu na złote kwoty pozostałości oddziałów zagranicznych na rachunkach czekowych w odnośnych zagranicznych pocztowych kasach oszczędności oraz pozostałości na rachunkach żyrowych w odnośnych zagranicznych instytucjach emisyjnych. Oddziały Gdańskie zaliczać winny tutaj również pozostałości na rachunkach czekowych w polskiej Pocztowej Kasie Oszczędności i w Kasie Rządowej. Inne oddziały zagraniczne pozostałości swe w polskiej P. K. O. winny podawać w pozycji aktywów 9-a (Banki Nostro krajowe).

c) Pozostałości w Banku Gospodarstwa Krajowego.

W pozycji tej umieszczać należy pozostałości na takim rachunku „Nostro" w B. G. K., który posiada ten sam charakter, co i rachunek żyrowy w Banku Polskim i który nie może nigdy wykazywać zadłużenia banku. Pozostałości swe na takich rachunkach „Nostro" w B. G. K. mogą w pozycji tej wykazywać tylko centrala i oddziały krajowe, natomiast oddziały zagraniczne, nie wyłączając gdańskich, zaliczać je winny do pozycji 9-a. „Banki Nostro — Krajowe".

Aktywa. 2. Kupony.

Należy podać sumę książkowych sald debetowych poszczególnych subkont księgi kuponów. Ewentualne salda kredytowe, wynikłe z dyskonta kuponów papierów państwowych i hipotecznych, nie powinny być odejmowane od sald debetowych, lecz wykazywane w pasywach bilansu w pozycji 21 lub 22 z adnotacją „Salda kredytowe kuponów".

Wszelkie pozostałości, wynikłe z komisowych wypłat przez banki kuponów od papierów dywidendowych, nie mogą być wykazywane w pozycji „Kupony".

Aktywa. 3. Waluty zagraniczna.

a) banknoty i monety.

Wszelkie posiadane przez bank efektywne waluty zagraniczne oraz monety winny być podawane w tej pozycji. Banknoty polskie mogą znajdować się tutaj tylko wówczas, o ile pochodzą z bilansów oddziałów zagranicznych.

Podawać należy do bilansu tylko równowartość rzeczywiście posiadanych walut i monet, stosując obliczenia według punktu II. niniejszego okólnika.

b) czeki i przekazy.

W pozycji tej zamieszczać należy I-a czeki bankowe w obcych walutach płatne w kraju, lub zagranicą, jak również przekazy od pierwszorzędnych banków zakupione i w pierwszorzędnych bankach płatne. Czeki i przekazy z wystawienia firm i osób prywatnych, lub przekazy na firmy i osoby prywatne w pozycji tej figurować nie mogą.

Czeki i przekazy w złotych polskich mogą znajdować się w omawianej pozycji, o ile pochodzą z bilansów oddziałów zagranicznych, za wyjątkiem gdańskich, które I-a czeki bankowe na złote polskie mogą zaliczać do remanentu kasowego, jednakże tylko wówczas, jeżeli czeki i przekazy te pochodzą z prowadzonych przez oddział operacji bankowych w złotych polskich; jeżeli zaś pochodzą z okienkowego lub giełdowego skupu, winny być umieszczane w pozycji „Czeki i przekazy" tytułu „Waluty zagraniczne".

Aktywa. 4. Papiery wartościowe własne.

W bilansie podawać należy w aktywach sumy książkowych sald debetowych poszczególnych rachunków papierów wartościowych własnych, zgrupowane w pięć pozycji (a — e), jak to podaje załączony wzór, zaś w pasywach w jednej z pozycji 21 lub 22 w jednej kwocie — sumę ewent. sald kredytowych z adnotacją „Salda kredytowe papierów wartościowych własnych".

W omawianym dziale aktywów umieszczać wolno tylko te papiery dywidendowe, które przeznaczone są do handlu kantorowego, giełdowego i co do sprzedaży których bank nie jest niczem skrępowany.

Papiery wartościowe w obcych walutach, należące do central i oddziałów krajowych, nie podlegają przeliczeniu na złote według przepisów punktu II. niniejszego okólnika, lecz wchodzą do bilansu w wysokości złotowej równowartości swych subkont. Wyjątek stanowią te papiery, które figurują w odrębnych bilansach walutowych i które na równi z innemi pozycjami takich bilansów przelicza się na złote.

Kwoty papierów wartościowych, podawane do bilansu ogólnego przez oddziały zagraniczne w bilansach w obcej walucie, winne być przeliczone na złote według przepisów punktu II, przyczem przeliczeniu nie podlegają poszczególne papiery, lecz salda rachunków papierów danego oddziału.

Ciąg dalszy w numerze następnym.

Buchalterja na luźnych kartach w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych

Poruszana w ostatnich czasach, w związku z dążeniem do uproszczenia manipulacji technicznej w buchalterji, sprawa prowadzenia tejże na luźnych kartach, zamiast ksiąg dotychczasowych, wywołała szeroką polemikę za i przeciw w kołach zawodowych buchalterów, oraz w sferach gospodarczych. Polemika ta stała się silniejszą i głośniejszą przy przedłożeniu opracowanego przez rząd projektu rozporządzenia o „księgach handlowych".

Ciekawem więc będzie zapoznanie się z poglądami na tę sprawę w Niemczech, które w większości przedsiębiorstw prowadzą buchalterję na luźnych kartach. Przytaczamy w tym celu artykuł d-ra Rödera, zamieszczony w czasopiśmie „Creditreform", a przetłumaczony przez kol. Waldemara Szmolla.

W prasie zawodowej ostatniemi czasy omawiana była kwestja dopuszczalności prowadzenia buchalterji na luźnych kartach (kartoteki). — Powodem do tego początkowo prawdopodobnie posłużyła korespondencja, która dowodziła, że ten sposób księgowania obecnie ogólnie jest praktykowany. — W szczególności wskazywano na to, że w licznych Kasach Oszczędnościowych prowadzone są karty konto-korrentowe; powoływano się także na Kasy Chorych, gdzie prowadzone są karty personalne. Nareszcie zwrócono uwagę na to, że wielkie firmy nie krępują się żadnemi ograniczeniami u siebie, wskazywano przytem na elektrownie etc.

Artykuł, zamieszczony w czasopiśmie „Zeitschrift für Deutschlands - Buchdrucker" w Lipsku, głosi co następuje:

„W tych stowarzyszeniach wytwórczości, księgi kasowe w ich zasadniczej formie składają się tylko z luźnych kart, przyczem praktykuje się tu system odbijania (Durchschlagsistem), a mianowicie przy pisaniu rachunków na maszynach do pisania, jednocześnie odbija się sumy na tak zwanych arkuszach kasowych dla inkasentów, z tych — arkusze kasowe służą jako podstawowe zapiski księgi kasowej i fakturowej i przechowują się w bieżącym, chronologicznym porządku w luźnych kartotekach. Również dziennik (amerykański, kolumnowy— tabelaryczny), prowadzi się na oddzielnych, luźnych kartach i karty, jak to czyni np. pewna wielka fabryka win musujących, po ostatecznem opracowaniu i sprawdzeniu zbiera się (zestawia się) miesięcznie i oprawia".

Ten sposób prowadzenia księgowości ma za sobą wiele pociągającego. Pytanie tylko, czy zgadza się on z istniejącemi przepisami władz państwowych.

Miarodajnymi w tej mierze są paragrafy 38 — 44 (H. G. B.), Kodeksu Ustaw Handlowych Państwa Niemieckiego. Jak i jakie księgi powinny być prowadzone, ustawa nie mówi. Zaznacza się tylko, że stosownie do przepisów ustawowych o prawidłowej buchalterji, kupiec obowiązany jest prowadzić księgi w ten sposób, aby dały poznać w zupełności czynności handlowe kupca i stan jego majątku.

Tylko odnośnie inwentarza i bilansu powiedziano wyraźnie, że: „winny być zapisane w specjalnie do tego przeznaczonych księgach"; poza tem o formie (Beschaffenheit) ksiąg mówi się jeszcze, że księgi powinny być oprawione i liczbowane, t. j. strona za stroną porządkową liczbą oznaczone. Księga kopjowa jest absolutnie niepotrzebna, wystarcza bowiem, gdy będą sporządzone odpisy wysłanych przez siebie listów handlowych. Co się zaś tyczy księgowości podatkowej, to § 162 państwowych ustaw podatkowych głosi: „Księgi p o w i n n y b y ć, więc przepis p o w i n n o ś c i t y l k o, a nie p r z y m u s u — (also eine Sollvorschrift keine Mussvorschrift), oprawione i karta za kartą, albo strona za stroną, porządkową — bieżącą liczbą oznaczone, gdy § 9 Ustawy o podatku obrotowym mówi tylko o księgach, które mają być prowadzone na podstawach kupieckich (Kaufmännischen Grundsätzen).

Rozumie się, że przy takich przepisach kupiec mniej obeznany z ustawą, z trudnością pewnie tyl-

ko będzie mógł sobie wyobrazić, jak się wówczas przedstawi t. zw. „wiarogodność ksiąg".

Wobec tego, bardzo ciekawem byłoby zbadanie poglądu na tę sprawę rządowych przedstawicielstw handlowych, a mianowicie — Izb Handlowych.

Te ostatnie w różnych procesach wypowiedziały się za dopuszczalnością buchalterji na luźnych kartach.

Jedno orzeczenie Hildesheimerskiej Izby Handlowej nawet głosi:

„Że przepisy prowadzenia ksiąg oprawionych, stosownie do technicznego brzmienia języka ustawowego (mowy ustawowej), są tylko, tak powiedziawszy, „instrukcjonalne". Niestosowanie się zatem do nich, nie powoduje żadnych ujemnych (karnych) następstw."

„Według dzisiejszych praw procesowych księgi handlowe nie przedstawiają już nawet p e w n e j mocy dowodowej. Daleko częściej (w pojedyńczych wypadkach), sędzia sam, według swego uznania (przekonania) określa jaką wartość można przypisać danym księgom handlowym."

„Niema się czego obawiać, aby w tym wypadku luźne kontokorrenty — o ile poza tem cała buchalterja przedsiębiostwa daje wrażenie p r a w i d ł o w e g o prowadzenia — miały mniejszą wagę dowodową, niż kontokorrenty oprawione."

Ciekawem byłoby dowiedzieć się, jak omawiają tę kwestję orzeczenia prawne.

W orzeczeniach przy sprawach karnych w sądzie państwowym (Reichsgericht) Bd. 17 S. 302 wyjaśnia się:

„Nie zależy tylko na tem, że się otrzymuje sprawozdanie ze stanu majątkowego, ale trzeba, aby było utrzymane w pewnej formie, któraby dawała prawu gwarancję prawidłowości tego sprawozdania, a w szczególności gwarancję, że odnośne zapiski nie będą mogły być, w interesie kupca, kolidując z prawdą, — później zmienione."

„Wiara, na jaką mogą pretendować księgi handlowe, powinna właśnie być zapewniona przez prowadzenie buchalterji w odpowiedniej formie (Durch formgemesse Führung verbürgt werden)."

Od czasu jednak wydania tych orzeczeń wiele się zmieniło.

Przedewszystkiem otrzymaliśmy nowy Kodeks Ustaw, nową Księgę Ustaw. W ustawach tych zostały zmienione obowiązujące (przymusowe — Mussvorschriften) art. 32, ust. 2 i instrukcjonalne przepisy (Sollvorschriften) § 42 ust. 2.

Pomimo tego, znakomici komentatorzy, między nimi na czele p. S t a u b, w najnowszem wydaniu swych komentarzy do Księgi Ustaw Handlowych — w dalszym ciągu, jak i poprzednio, twierdzą, że luźne karty do prowadzenia ksiąg handlowych są niedopuszczalne, a to dlatego, że, według ich zdania, nie przedstawiają prawidłowego prowadzenia ksiąg (nie tworzą prawidłowej buchalterji).

Ten pogląd, w szczególności zaś powoływanie się przytem na wyżej wspomniane orzeczenia sądów państwowych, omawiające stronę prawną spornego pytania, jest energicznie zwalczany przez prof. C r o m e, w artykule „Archiwum zastosowania prawa cywilnego" (Archiv für zivilrechtliche Praxis).

Pr. C r o m e wywodzi, że ilość i jakość, t. j. forma mających się prowadzić ksiąg handlowych, za wyjątkiem księgi kopjowej z § 38 ust. 2 Księgi Ustaw Handlowych, w ustawach nie są bliżej określone.

Kupiec więc, — tak wywodzi C r o m e — stosownie do § 38 ust. 1 Księgi Ustaw Handlowych obowiązany jest prowadzić tylko tyle i takiego rodzaju (czy też formy) księgi, któreby uwidoczniały czynności handlowe kupca i stan jego majątku, więc np.: Dziennik, księgę kasową, fakturową, kopjową, ewent. księgę efektów, depozytów i wekslową.

Samo przez się ma się rozumieć, że tylko tych głównych, podstawowych ksiąg dotyczy — i to tylko „instrukcjonalnie" przepis § 43 Prawa Handlowego o oprawianiu ksiąg.

Do głównych, zasadniczych ksiąg nie zalicza się jednak „Księgi Głównej", nie stanowi bowiem ta księga oryginalnych zapisków, a tylko wyciągi z innych ksiąg, jest zatem tylko księgą odpisów (Abschriftenbuch). Wnioskując z powyższego, można więc twierdzić, że wówczas „Księga Główna" może być prowadzona w dowolnej formie, a zatem i to w szczególności także i na luźnych kartkach.

Jak dalece do tych wywodów prof. C r o m e'a zastosują się państwowe sądy z ich dotychczas ustaloną praktyką, nie da się narazie przewidzieć. Tem niemniej można jednak z pewnością twierdzić, — i z tem zgadzają się z nami wszystkie Izby Handlowe, które dotychczas stykały się z tem pytaniem, że kupiec, stosownie do istniejących przepisów, nigdy nie może być zmuszonym do prowadzenia ksiąg w pewnej tylko przepisanej formie; tylko zapuszczone i nieprawidłowe, nieporządne prowadzenie ksiąg i to tylko w wypadkach niewypłacalności, bankructwa, skutkuje karalność za fałszywe, oszukańcze, albo zwyczajne bankructwo. (Porównaj nowe uznanie sądu państw. w L. Z. 1913, S. 675)."

Konto nabycia firmy

W październikowym numerze czasopisma „Creditreform" znajdujemy pod wyżej oznaczonym tytułem ciekawy artykuł D-ra Tiedemanna z Wrocławia. Podajemy krótkie streszczenie, napisane przez kol. Stanisława Łysikiewicza.

Kto prowadzi handel, czyni to pod pewnem nazwiskiem: bądź obywatelskiem (nazwisko i imię), czy też nadaną nazwą, wziętą z rodzaju przedsiębiorstwa. W każdym wypadku prowadzi się interes pod pewną nazwą i pod nią w korespondencji właściciel umieszcza swój podpis. Nazwa ta, stosownie do § 17 H. G. B. (Kodeksu handlowego), jest firmą.

Wartość firmy bywa rozmaitej wysokości, zależy od tego, czy to jest stare, lub młodsze przedsiębiorstwo, również wartość zależy i od innych okoliczności; przeważnie od położenia przedsiębiorstwa, koła klijenteli, rodzaju wprowadzonego towaru, względnie produktów, niektóre z nich bowiem odgrywają większą, a inne mniejszą rolę.

Czy jest dozwolone wartość firmy wciągać do bilansu?

W prawie znajdujemy o tem brzmienie, jako o wypadkach pojedyńczych i wyjątkowych. Tak jest naprzykład w § 261 liczb. 4. H. G. B. (Kodeksu handlowego) dla spółek akcyjnych, gdzie powiedziano,

że koszty urządzenia i Zarządu towarzystwa do bilansu jako Aktywa wstawiane być nie mogą. To samo również podług § 320 ustęp 3. H. G. B. dotyczy spółek komandytowych — udziałowych.

Co się tyczy spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, to według § 42 liczb. 2. H. G. B. mówi się o kosztach organizacji i zarządu. Z powyższego wynika, iż właściciele nie powinni wprowadzać do bilansu wartości firmy, albowiem skoro koszty bezpośrednie, jakimi są koszty urządzenia, do bilansu wstawiane być nie mogą, to tembardziej nie można wprowadzać kosztów wartości firmy przy jej nabyciu, choćby nawet już ze względu na wynikające trudności w oszacowaniu firmy, jako wartości idealnej.

Wszystko powyższe dotyczyło spółek, jednak samo przez się rozumieć należy, iż w równej mierze dotyczy to także każdego kupca, prowadzącego książki buchalteryjne. Byłoby ze strony kupca niedorzecznością, gdyby wartość swej firmy wstawił do bilansu, jako aktywa.

Wciąganie do bilansu pozycji tego rodzaju, jak zapłacone odstępne osobie trzeciej za nabytą firmę jest niewłaściwe, ponieważ podług prawa § 23 H. G. B. firma może być nabytą tylko łącznie z przedsiębiorstwem.

Natomiast jest niebezpiecznie łączyć tego rodzaju pozycje w bilansie z innemi materjałami, mającemi rzeczywistą prawdziwą wartość.

Inaczej ma się rzecz, gdy nabywając firmę otwieramy „Konto nabycia firmy", obciążając je sumą kupna firmy. W prawie ten sposób znajduje poparcie w § 40 liczb. 2. H. G. B. Firma prawie zawsze jest przejmowana z klijentelą i nabywający z góry ma zapewniony dochód i zysk, dlatego też w tym wypadku płacenie odstępnego za wartość nierealną ma usprawiedliwienie.

Mając otwarte „Konto nabycia firmy" zaraz przy sporządzaniu pierwszego bilansu spisać należy całą wysokość zapłaconego za firmę odstępnego, względnie częściowy odpis. Powyższe konto służy do wyjaśnienia konta kapitału, faktycznie wniesionego do przedsiębiorstwa.

Prawidłowość bilansu zwiększa się, jeżeli nie mamy wątpliwych składników majątkowych lub z wahającą się wartością. Odpisy dla niektórych pozycyj bilansowych są prawnie dozwolone według brzmienia prawa § 40 liczb. 2. H. G. B.

Zachodzi pytanie, jak dalece porobione odpisy na rzecz, po kupiecku nabytego, prawa firmy, podlegają opodatkowaniu, ponieważ konto nabycia firmy w bilansie stoi po stronie aktywów, tymczasem odpisy z niego zmniejszają zyski, co, stosownie do § 7. liczb. 2 Eink. St. Ges., uważane jest za dochód i podlega opodatkowaniu.

Tu właśnie nasuwa się pytanie, jak ustalić i w jaki sposób określić zysk, podlegający opodatkowaniu. Zastosowanie prawa wymaga, aby kupiec swoje dochody i zyski przedstawiał w świetle rzeczywistem, a interesy podatkowe w ten sposób były tu zachowane. Przedmioty majątku (remanent) nie powinny być za nisko, a długi nie za wysoko cenione. Dlatego też w § 13 liczb. 2. prawa podatku o dochodzie sa (Einkommensteuergesetz) przytoczone przepisy o składaniu zeznań o dochodzie.

Podług brzmienia § 19 — 21 i § 15 — 18 oszacowanie do bilansu nabytych przedmiotów, powinno być zrobione po pierwotnej cenie z dozwolonemi prawnie odpisami za zużycie, względnie zamianę części w celu odświeżenia przedmiotu. Te przepisy szacunkowe są dla majątku obrotowego, również i dla przedmiotów, wchodzących do kapitału zakładowego, następnie towarów i zapasów.

Wartość firmy może być jako taka uważana za czynnik szacunkowy i do przedmiotów nakładu majątkowego zaliczony, ponieważ w tym wypadku zapłacone odstępne za firmę, zrobione było w celu osiągnięcia gospodarczych korzyści, dających się osiągnąć dopiero przez czas dłuższy. Ustalenie wartości firmy jest rzeczą niemożliwą, gdyż tu chodzi o szacunek nie towaru lub innego przedmiotu realnego, lecz majątku idealnego, który mniej więcej ma wartość subjektywną.

W § 16 liczb. 3. (ostatni ustęp prawa o podatku dochodowym), są wymienione t. zw. przedmioty nakładu, z których dozwolone jest robić odpisy na amortyzację, między innemi, uważane są prawa nabycia: licencji przemysłowych, literackie, artystyczne. Po upływie szeregu lat takie prawa wygasają, dlatego też co rok zmniejsza się ich wartość, co można w analogiczny sposób porównać z nakładem kapitału za nabytą firmę.

Jak widzimy Dr. Tiedemann przeprowadza analogję między t. zw. „odstępnem kupieckiem", a kosztami nabycia licencji przemysłowych, praw autorskich, artystycznych.

Polska ustawa o „podatku dochodowym" przewiduje odpisy z tytułu licencji i praw autorskich, ciekawym więc niezmiernie był by pogląd naszych władz skarbowych na wprowadzenie „konta nabycia firmy" i stopniową jego amortyzację bez doliczania do dochodu podatkowego.

Może zechcą się wypowiedzieć w tej sprawie koledzy — buchalterzy skarbowi?

Premje szefów

Poruszana w ostatnich czasach sprawa premjowania pracowników i szefów po za ich stałem, zasadniczem wynagrodzeniem, spowodowała niejednokrotnie szeroką dyskusję na łamach prasy gospodarczej i zawodowej.

Dla poinformowania kolegów o różnych głosach w tej sprawie, wypowiadanych zagranicą, zamieszczamy poniżej streszczenie kol. Grabińskiego z artykułu p. t. „Premje szefów", zamieszczonego w miesięczniku francuskim „Mon bureau".

Nie wypowiadając na razie opinji własnej w tej mierze, redakcja spodziewa się, że czytelnicy zechcą zabrać głos i wypowiedzieć się, czy system premjowy, wskazany w artykule francuskim, jest słusznym.

„Jak wynagradzać tych, którym powierzono pracę odpowiedzialną? Udziałem w zyskach? W takim razie premje otrzymają ci, co pracowali i ci, co czas napróżno trwonili.

M. Basset w piśmie „Bussiness" wysuwa więc objekcje i opisuje metodę, używaną w jednym z przedsiębiorstw. Szefowie są wynagradzani w stosunku do produkcji. Zasada jest następująca: robotnik uzyskuje premję za wydajną pracę z dwóch powodów: wskutek własnego wysiłku, oraz wskutek współpracy dyrekcji, t. j. majstra, zarządu ogólnego i biura. Jeśli surowce nie będą dostarczone do maszyn, zysk robotnika upada.

Szefowie, którzy odpowiadają za produkcję, są wynagradzani premjami w stosunku do wydajności robotnika.

Przykładem mogą służyć następujące dane.

Z zysków firma wydziela 10 proc. na premjowanie produkcji. Z sumy tej wyznacza się 0,7-ych na premje pracy roboczej, 0,1 przyznana jest dla majstrów, którzy wykonali swe zadanie. Ci, którzy pracy nie wykonali, wynagrodzenia dodatkowego nie otrzymują. 0,2, t. j. reszta, są poświęcone dla biura, dla wszystkich urzędników i wszystkich szefów.

Jest słusznem założenie, że pracownik biurowy przyczynia się swą pracą do rozwoju przedsiębiorstwa, w stosunku do swego wynagrodzenia i w tym stosunku wydziela się pracownikom premję.

Jeżeli dyrektor główny zarabia dol. 15.000, a jeden z jego pracowników 1.500 dol., to premja dyrektora będzie 10 razy większa od premji pracownika. Ten rozkład ma duże korzyści: 1) premje są proporcjonalne do wytwórczości, 2) każdy otrzymuje premję. Następnie zasada podziału premji jest dość słuszna i nie wzbudza zazdrości. Sposób wynagradzania szefów na podstawie wydajności pracy ich urzędników rozszerza się coraz więcej.

Lowe Brothers rozdziela premję szefom wydziałów sprzedaży na podstawie obrotów osiągniętych przez sprzedawców. Nie można zaprzeczyć, że powodzenie sprzedawcy zależy w pewnej mierze od jego dyrekcji.

Tem nie mniej istnieją jeszcze inne usiłowania dla zachęcenia w pracy kierowników. Mianowicie: każdy kierownik ma pewne zadanie do wypełnienia, chodzi więc o to, by zadanie to sprecyzować i przyznać gratyfikację tym, którzy z powierzonej pracy się wywiązali.

Naprzykład skarbnik: określić trzeba odsetek dozwolony na stratach z operacyj kredytowych; nie powinien on podejmować z banku większych sum niż przewiduje budżet miesięczny i t. p. Jeżeli wykona swe obowiązki dobrze, otrzymuje gratyfikację do 20 proc.

Co do kierownika produkcji, winien on nie przekraczać pewnej ceny jednostkowej dla pracy i dla surowców, utrzymać proporcję między pracą główną i pomocniczą, ograniczać ilość braków, nie przekraczać kosztów siły roboczej, utrzymywać się w budżecie każdego działu i t. p. Ilość artykułów w fabrykacji i produkcja ogólna winny być w pewnym stosunku. Jeżeli wykona te obowiązki, kierownik fabrykacji otrzymuje gratyfikację 20 proc.

Kierownik sprzedaży winien osiągnąć pewien obrót bez podnoszenia kosztów reklamy i utrzymując koszty sprzedaży w ramach ustalonych. Aby uniknąć śrubowania cen podlega on karze w razie wygórowanych zysków. Wykonanie zadania powoduje dodatkowe wynagrodzenie".

Oświetlenie biur

Nikt więcej chyba z pośród masy pracowników umysłowych nie odczuwa bolów oczu w takim stopniu, jak buchalter, zmuszony do śledzenia przez większość życia cyfr drobnych, pomieszczonych w wąziutkich kolumnach.

Dlatego niezmiernie doniosłem jest oświetlenie biura, w którym pracuje buchalter, a z nim szereg pracowników biurowych. Sprawie tej we Francji poświęcono cały numer wrześniowy (1927 r.) miesięcznika „Mon Bureau", w którym między innemi znajduje się artykuł p. M. Garnier, ingenieur E. P. P., p. t. L'Eclairage des Bureaux".

Artykuł ten podajemy w tłomaczeniu kol. Aleksandra Tyszkiewicza.

„Oświetlenie biur stało się ważnem zagadnieniem naukowem. Ankieta, przeprowadzona w Stanach Zjedn. stwierdziła, że tylko 10 biur na 100 miało światło znośne, zaś 5 biur na 100 zupełnie zadawalniające. Doświadczenia ze światłem przeprowadza również Francja. Już nikt nie wątpi, że złe światło jest szkodliwe dla zdrowia, szczególniej odbijanie się światła od stołu lub od papieru powoduje zakłócenie dla wzroku szkodliwe, przytem dotkliwie zmniejsza wydajność pracy. Dobre światło sprzyja zwiększaniu ilości i jakości pracy, wpływa również dodatnio na zdrowotność pracownika. Jako zasadę przyjęto: i l o ś ć światła taka, aby pozwalała na łatwe i natychmiastowe widzenie przedmiotu, j a k o ś ć światła, usuwająca fatygowanie wzroku. Doświadczenia naukowe stwierdzają, że światłem zadawalniającem dla pracy biurowej jest światło wydające dokoła 60 lux'ów (Lux oznacza jednostkę światła, rzucanego na powierzchnię pracy przez świecę dziesiętną (bougie decimal) z odległości 1 metra). Zresztą ustępuje ono w dużym stopniu światłu dziennemu w lokalu widnym.

Co do jakości światła, każdy z nas zauważył, że światło dostarczane nam przez promienie słoneczne jest oślepiające i nieodpowiednie do pracy biurowej. Wiemy również, że czas pochmurny, kiedy niema ani blasku oślepiającego, ani cienia, daje najlepsze światło do czytania i pisania. Takie same warunki oświetlenia można stworzyć sztucznie, za pomocą skierowania siły światła na sufit. Nazywa się to oświetlenie p o ś r e d n i e m, gdyż przy pomocy klosza odwróconego otrzymujemy światło nie od lampy, lecz od sufitu. Oświetlenie będzie p ó ł-p o-ś r e d n i e przy użyciu lampek matowych (mlecznych) i pół-pośrednie jeżeli światło przechodzi od dołu lampy przez szkło matowe, przyczem sufit otrzymuje tylko pewną część światła.

O ś w i e t l e n i e b e z p o ś r e d n i e t. j. gdy światło pada bezpośrednio na powierzchnię oświetlaną jest wadliwe i przy korzystaniu z takiego światła zaleca się ostrożność. Należy stosować lampki od dołu matowe, aby otrzymać światło z odbicia od reflektora. Ale i takie światło jest odpowiednie więcej dla warsztatów, a dla biur tylko w tych wypadkach, gdy sufit nie daje odbicia.

Zagadnienie to rozwiązuje się przez dobre rozprzestrzenienie światła za pomocą klosza, który nie może przepuszczać ku dołowi światła rażącego, ale zarazem klosz nie może być zanadto matowy (opalise), gdyż przepuszczałby zbyt mało światła. Teorja i doświadczenie uczą, że odpowiednio opalizowany klosz daje 80 proc. światła zupełnie zadawalniającego dla pracy. Forma tego klosza wymaga od czasu do czasu czyszczenia, gdyż zbierający się na dnie jego kurz przesłania światło i mniej go otrzymujemy. Czyszczenie jest łatwe, gdyż klosz wisi na śrubkach.

Jak widzimy, dobre światło zależy w zupełności od sposobu jego rozprzestrzenienia, czyli musi ono być pośrednie.

Gdy światło jest niedostateczne, lub gdy się pracuje stale przy świetle sztucznem (suteryny, ciemnice) wzrok słabnie. Choroby oczu powstają również wskutek wysiłku na przystosowaniu się (accomodation) do zmiany światła sztucznego na naturalne i odwrotnie. Ostre światło, czyli nadmiar światła, również jest dla oczu szkodliwe. Należy wtedy używać odpowiednich okularów lub daszków na czoło.

Racjonalna organizacja inkasa i buchalterji maszynowej w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowem

W czasopiśmie niemieckiem „Das Geschäft" znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł p. Ryszarda Jonasa, zaprzys. buchaltera - rewidenta. Artykuł porusza stronę techniczną organizacji manipulacyjnej w buchalterji towarzystw asekuracyjnych. Podajemy go niżej w tłumaczeniu kol. Rechtsiegela, z tem przekonaniem, że koledzy buchalterzy ubezpieczeniowi zechcą zastanowić się nad projektami p. R. Jonasa, wykorzystają jego zalecenia, ewent. wypowiedzą się krytycznie, przeciwstawiając własne projekty praktyczne. Przypuszczamy, że wskutek ogłoszonego ostatnio w Nr. 9 Dz. Ustaw z 1928 r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o „kontroli ubezpieczeń", nastąpi ujednostajnienie buchalterji (art. 36 rozporządzenia) i okaże się konieczność dokonania pewnych zmian w dotychczasowej organizacji buchalterji, a przy tem manipulacyj inkasowych, o których mówi właśnie niniejszy artykuł.

Gdy następstwa wojny zmieniły zupełnie charakter życia gospodarczego Niemiec, stało się widocznem, że posiłkowanie się nadal dotychczasowemi metodami w rachunkowości i buchalterji, szczególnie w gałęzi asekuracyjnej, było bardzo utrudnione i wręcz niemożliwe.

Po czasach inflacyjnych, gdy przedsiębiorstwa asekuracyjne zmuszone były zreorganizować się od podstaw i pracę swą oprzeć na trwałej, pełnowartościowej walucie, zaczęto rozmyślać nad sposobem maksymalnego obniżenia kosztów przy likwidacji spraw asekuracyjnych.

Towarzystwo asekuracyjne jest w swem założeniu przedsiębiorstwem ratowem, gdyż zapłata, wynikająca z tytułu asekuracji, wpłaca się ratami i w terminach umówionych. Chodzi więc o to, aby w ciągu dłuższego okresu czasu wszystkie wpływy z bieżących składek od ubezpieczonych ustalić rachunkowo, ująć statystycznie i buchalteryjnie, a przedewszystkiem, aby mieć pewny i czujny nadzór nad zainkasowaniem składek.

Podstawą, stwierdzającą zawarcie umowy, jest polisa, która, niezależnie od pierwotnego obliczenia premji, buchalteryjnie narazie jest pomijaną i przechowuje się w aktach dla celów statystycznych. Dopiero, kiedy zbliża się dzień płatności premji, wystawia się kwit premjowy, który dla buchalterji posiada znaczenie dowodu. Z tych to przygotowanych już w zarysach, lecz niezakończonych, dokumentów powstaje właściwość buchalteryjna w przedsiębiorstwie asekuracyjnem.

Jak wyżej wzmiankowano, zaksięgowanie następuje po wystawieniu kwitów premjowych. Na tem polu praca ręczna została pisemnie zupełnie wyparta, gdyż przygotowanie tych kwitów odbywa się sposobem mechanicznym, zapomocą t. zw. maszyn adresowych. Bezwątpienia, zmechanizowanie pracy tej dziś nie ma jeszcze szerszego zastosowania.

Pomimo, że wewnętrzna organizacja rachunkowości w każdym poszczególnym koncernie asekuracyjnym jest różna, a to w zależności od ustroju i warunków danego przedsiębiorstwa, zastosowanie maszyn adresowych do tego rodzaju pracy jednakże przyjęło się w tak znacznym stopniu, że obecnie Centrala lub Oddziały Okręgowe same przygotowują kwity premjowe mechanicznie i dostarczają podwładnym sobie organom do inkasa.

Z reguły centrale wystawiają kwity i dostarczają właściwym organom, wzgl. biurom okręgowym subdyrekcjom lub agenturom głównym, obciążając zbiorowo r/ki tych ostatnich. Częściowo organizacja jest również tak ukształtowana, że centrale wszystkie prace przygotowawcze, jak również inkaso przelewają na bezpośrednie sobie podległe Biura Okręgowe, te zaś wysyłają kwity dalej, podległym sobie organom.

Jakie obserwujemy zjawisko w znaczeniu buchalteryjnem?

Otóż, dopóki centrale same wysyłały kwity, obciążały zbiorowo r/ki następnego, sobie podległego biura (subdyrekcję, agenturę główną i t. d.) i rozrachunki przeprowadzały tylko z tem biurem. Czy sprawa inkasa, które kolejno podlegało sub i poddyrekcjom, znajdowała się we właściwym stanie, było do niedawna dla centrali pewnego koncernu asekuracyjnego bolączką, którą podległe jej organy buchalteryjnie nie interesowały się zupełnie.

Wprawdzie organy te podlegały kontroli inspektorów, jednakże kontrola nie mogła być dostatecznie uchwytną, aby w szczegółach skontrolować inkaso, gdyż było ono zbyt rozdrobnione. Dopóki wypisywanie kwitów premjowych dokonywane było nie przez centralę, lecz przez odnośne dyrekcje okręgowe lub agentury główne, znajdowano tylko dokumenty — rozrachunki, stwierdzające stosunek obrachunkowy między centralą i oddziałami. Przypadki te komplikują się jeszcze dlatego, że pojedyńcze subdyrekcje i agentury główne uprawnione są do samodzielnego zamknięcia ksiąg. Aczkolwiek zestawienia te co dwa tygodnie lub co miesiąc winny być przesyłane, powstają jednak t. zw. pozycje przechodnie, które w pewnych wypadkach ze znacznem opóźnieniem dochodzą do wiadomości centrali.

Obrachunek, sporządzony przez organy podległe, pod względem buchalteryjnym posiada duże znaczenie o tyle, o ile ma łączność, stwierdzającą zawarcie ubezpieczenia z wpływem I-ej premji.

Widzimy z powyższego, jak różnorodnie poszczególne przypadki buchalteryjne w przedsiębiorstwach asekuracyjnych układają się i nie jest rzeczą łatwą przypadki te buchalteryjnie uporządkować i ująć (ogarnąć).

Dopóki istniały normalne warunki walutowe i gospodarcze, dotychczasowe znane metody rachunkowości i buchalterji w zupełności były wystarczające. Powszechnie gotówka z wpływów bieżących stale wpływała. Wystarczało, jeżeli od czasu do czasu dokonywano obrachunków — kontroli między organami koncernu asekuracyjnego.

Metody te jednak okazały się niewystarczające przy obniżeniu się walorów moralnych w czasach powojennych, zaobserwowanych również w gałęzi asekuracyjnej. Na skutek wielokrotnie stwierdzonych oszustw asekuracyjnych, należało się liczyć z okolicznościami, że przyjmujący ubezpieczenie, wskutek kryzysu gospodarczego, przyjętych zobowiązań wykonać nie był w stanie, dlatego, że asekuracje częstokroć były zawierane w wartości przewyższającej rzeczywistą wartość objektu i nie odpowiadały rzeczywistym normom.

Podczas rewizji ustalano, że agentury generalne i podagentury, które bezpośrednio centrali nie podlegały, często zainkasowanej gotówki do centrali

nie przelewały we właściwym czasie, lecz należytości te użytkowały na cele własne. Manipulacje takie przy dotychczasowej organizacji inkasa w ciągu dłuższego czasu były niezauważone. Bardzo często wielu agentów i subagentów znajdowało się w niedostatku i zainkasowaną gotówkę zatrzymywali dla siebie, narażając towarzystwo asekuracyjne w wielu wypadkach na duże straty z premji. Okazała się konieczność rozbudowania pierwotnej organizacji inkasa w ten sposób, aby wprowadzić obostrzony nadzór nad podorganami. W istocie poprzestano jednak na systemie meldunków w okresach półtygodniowych lub tygodniowych. Meldunki te wykazały, że klijenci agentów, z którymi zawierali ubezpieczenie przy inkasowaniu premji, stale odmawiali zapłaty. Prawda, że niektórzy agenci niewiele tu mogli zdziałać, gdyż z reguły asekurujący się byli ich znajomymi lub krewnymi i t. p. Paragraf umowy asekuracyjnej głosi na wstępie, że pretensje z tytułu asekuracji nie przepadają nawet w wypadku nieopłacenia premji. Są przewidziane pewne ustalone terminy 14-dniowe lub miesięczne, w ciągu których klijent winien był uskutecznić wpłatę.

Gdy centrala w czasie spóźnionym, z okazji długiej drogi służbowej, dowiedziała się, że ubezpieczony nie zapłacił premji i gdy w centrali, wskutek panującego biurokratyzmu, napisanie nazwiska wymagało niemało czasu, wytworzył się osobliwy stan, że ubezpieczony przy niepłaceniu premji, korzystał poniekąd z gratisowej asekuracji, ponieważ w terminie, prawnie przewidzianym, nie został wezwany do zapłaty. Towarzystwa asekuracyjne z powodu tych okoliczności poszukują obecnie nowych dróg, aby spowodować ostrzejszą kontrolę. Gdy np. w jednym koncernie ujawniono, że dyrekcja, z powodu powolnego wykonania obrachunków polis i spóźnionych wpłat pierwszych premji, nie jest w stanie ustalić zaszłych strat, wynikających z zobowiązań na podstawie sporządzonego przez siebie materjału, trzeba było przejść nad tem do porządku, polecić podorganom przygotowanie polis, jednakże uzależnić ważność tych od centrali. To było ujęte poniekąd w tej formie, że podorgany wprawdzie polisę wystawiały, lecz ważność ich nabierała mocy po wysłaniu przez centralę potwierdzenia. Wszystko, razem wzięte, sprowadza się do tego, że problem inkasa tak rachunkowo, jak i buchalteryjnie musi się podporządkować wytycznej: przyśpieszyć i scentralizować inkaso.

Omawiamy na tem miejscu nowoczesną rachunkowo uporządkowaną, metodą. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że już rozmaite reformy buchalteryjne przeprowadzano. Próbowano przez wpisywanie dokumentów systemem przebitkowym zaoszczędzić prace pomocnicze, a głównie dlatego, aby dokumenty inkasowe możliwie szybko zostały dostarczone do ostatniego podagenta i odpisy do odnośnych podwładnych organów. Próbowano przez załączenie wykazów zaległości inkasowych wywrzeć ściślejszą kontrolę. Wszystko to opanowało zło, lecz nie wykorzeniło. Jest o wiele ważniejszem, aby oddziały towarzystw asekuracyjnych zajęły się akwizycją t. j. rozbudowaniem ilości ubezpieczeń i możliwie najmniej z inkasem miały wspólnego. To ostatnie musi się odbywać między centralą i agentami inkasowymi.

Jeżeli inkaso zostanie scentralizowane, większa część z dotychczasowych robót w dyrekcjach okręgowych i agenturach generalnych musi być przejęta przez centralę.

Trzeba zwrócić uwagę, aby stworzona w centrali nowa organizacja inkasa, nie była droższą od wydatków dotychczasowych, pokrywanych przez poszczególne oddziały towarzystwa. Po przezwyciężeniu przejściowych trudności, należy osiągnąć przy maszynowym sposobie załatwiania inkasa rezultat maksymalnej oszczędności, gdyż, przeciwnie, wyłożenie kosztów inwestycyjnych na kupno maszyn adresowej i buchalteryjnej, stałoby się niecelowe. Według naszej praktyki, zaleca się początkowo postępować niezbyt pośpiesznie, lecz systematycznie i powoli organizować jeden okręg za drugim. Techniczne wykonanie jest następujące: Początkowo należy w zasadzie już w centrali kwity premjowe skompletować według poszczególnych podagentów, którzy bezpośrednio z klijentelą mają styczność, wypełnić je, ugrupować według siedzib agentów i obciążyć zbiorowo konto każdego agenta okręgu (t. zw. konta zbiorowe).

Maszyna t. zw. „sygnałowa" nadaje się nietylko do wypisywania wykazów i wykończenia kwitów premiowych, lecz również i do celów korespondencyjno-buchalteryjnych. Dotychczas używano maszyny adresowej wogóle tylko do przygotowania kwitów premjowych. Obecnie, zapomocą maszyny sygnałowej mamy możność odjęcia buchalterji wykonywania zestawień kwitów i powierzenie jej wykonania niezawodnych zestawień inkasowych, buchalteryjnie pewnych.

Zalety maszyny tej są następujące: Rezultat buchalteryjny (salda) jest opracowany na kontach agentów przez saldującą maszynę i, wskutek kombinacji połączenia maszyny adresowej i saldującej maszyny buchalteryjnej, osiągnięto jeden z doniosłych rezultatów odpowiedniej i niezawodnej buchalterji asekuracyjnej".

(Dalszy ciąg w n-rze następnym).

Działalność buchalterów-rewidentów w Czechosłowacji

Zrzeszenie p. t. „Gremium rachunkowych i bilansowych rzeczoznawców w Pradze Czeskiej" (Gremium ucetnich a bilancnich znalcu v Praze) nadesłało nam broszurę, wydaną z okazji Kongresu międzynarodowego buchalterów-ekspertów, który się odbył w roku 1926-tym w Amsterdamie.

W broszurze tej, nadzwyczaj starannie opracowanej i wydanej w języku angielskim p. t. „A rapport on audit and auditors in the Czechoslovak Republic", koledzy — buchalterzy czechosłowaccy zapoznali cały świat ze stanem prawnym, faktycznym i warunkami pracy buchalterów-rewidentów w Czechosłowacji.

Ze względu na nadzwyczaj cenny materjał informacyjny, jaki zawiera broszura, zwłaszcza wobec projektowanego przez rząd polski powołania do życia „Instytutu buchalterów przysięgłych", podajemy niżej treść broszury w tłumaczeniu (z angielskiego) kol. Aleksandra Tyszkiewicza.

Republ. Czechosłowacka powstała w 1918 r. z terytorjum b. państwa Austr.-Węg. Jednostką monetarną jest t. zw. korona czechosł., stabilizowana na pewnej części dol. am.

Idea kontrolowania i badania placówek gospodarczych przez wykwalifikowanych rewidentów słabo rozwijała się w Czechosłowa-

cji, gdyż traktowano ją jako zbyteczną i ekonomicznie nieprodukcyjną; uznano, że jest to organizacja pożyteczna tylko dla pewnych instytucyj prywatnych i państwowych.

Pierwszy akt prawny, dotyczący kontroli i rewizji przedsiębiorstw w b. państwie Austro-Węgier, powstał w 70 latach ub. wieku. Prawo handlowe z 1862 r. przewiduje w art. 209, że statuty wszystkich towarzystw akcyjnych winny zobowiązywać do sporządzenia bilansu. Art. 225 określa prawa t. zw. Biura Kontroli tow. akcyjnych i biuro takie stworzono w 1899 r. Czynności w niem jednakże pełniły często osoby, pozbawione potrzebnych kwalifikacyj. Prawo ubezpieczeniowe z 1896 r. przewiduje w art. 30 i 40, że rewizje w tow. ubezpieczeniowych mają być dokonywane przez „zdolnych urzędników Min. Spr. Wewn." Ci urzędnicy obowiązani byli sprawować nadzór nad operacjami towarzystw, badać księgi główne i kwity, jak również bilanse. Prawo o towarzystwach na zysk obliczonych i rolniczych z 1903 r. zobowiązywało wszelkie zrzeszenia do poddawania ich interesów kontroli rewidenta związkowego, lub sądowego, lecz — niestety — nie robiło zastrzeżeń co do kwalifikacji rewidenta, wskutek tego wybrany nie odpowiadał pewnym, ujednostajnionym wymaganiom. Później dopiero wprowadzono do tegoż prawa nowelę, wskazującą metody, jakiemi powinien się kierować rewident, oraz zalecono środki zaradcze przeciwko uchybieniom. Prawo o spółkach z ogr. odp. z 1906 r. nakazywało obowiązek kontrolowania towarzystw z kapitałem ponad 1.000000 Kcz., względnie tych, w których ilość wspólników przekracza 50 osób. Prawo to nie regulowało sprawy kwalifikacyj technicznych członków Biura Kontroli, lub sądowych rewidentów, wobec czego i obecnie praktyka pozwala każdemu stać się członkiem Biura, rozumie się, jeżeli został tylko przez Biuro przyjętym. Skutki tego stanu rzeczy są podobne, jak to wspomniano wyżej w ustępie o tow. akcyjnych. Prawo z 1920 r. o rewidentach banków oszczędnościowych. Banki oszczędnościowe zajmują w czechosł. gospodarce narodowej miejsce wybitne. Mimo, że są to instytucje finansowe, na zysk obliczone, przechodzą jednak do roli instytucyj użyteczności społecznej. Do ważniejszych ich czynności należy przyjmowanie depozytów — wkładów, i udzielanie pożyczek hipotecznych. W większości wypadków są to niezależne przedsiębiorstwa miejskie, za które ręczą samorządy. Kontrolę ich działalności wykonywa częściowo rząd, którego delegat asystuje na posiedzeniach, częściowo rewidenci związkowi, jak to ma miejsce w spółkach. Rewizja przez rewidenta związkowego musi być przeprowadzana przynajmniej raz na 2 lata. Prawo z 1924 r. o rewizji instyt. bankowych (Art. 18), nakazuje wszystkim instytucjom finansowym, upoważnionym do przyjmowania depozytów, właściwie zaś większości banków, w części zaś bankom z ogr. odp., być członkami Tow. Rewidentów i Rachmistrzów, pozostającego pod kontrolą Min. Finansów. Art. 21 daje prawo Towarzystwu: a) przeprowadzania rewizji w instytucjach zrzeszonych i w ich oddziałach, b) zalecania reorganizacji, ujawniania bilansów, sporządzania planów likwidacyjnych dla członków, oraz c) współpracowania w tym zakresie.

Oprócz Towarzystw Rewidentów, istnieje w Czechosłowacji również Rząd. Biuro Rewizyjne, którego urzędnicy (komisarze), asystują na zebraniach spółek akcyjnych. Nie można przyznać im jednak wartości praktycznej, gdyż mają charakter polityczny, a komisarze pozbawieni są potrzebnych kwalifikacyj rewizyjnych, nadto władza tych komisarzy jest dość skromna.

Oceniając stosunek prawa do sprawy rewizji, widzimy, że słaba stroną prawnego uregulowania kontroli i rewizji przedsiębiorstw, jest brak określenia, kto może być rewidentem, ewent. członkiem Biura Kontroli i jakie winny być kwalifikacje rewidenta.

Rewidenci w Czechosłowacji dadzą się podzielić wogóle na 4 kategorje:

a) rewidenci sądowi,
b) rewidenci podatkowi,
c) rewidenci związkowi,
d) rewidenci prywatni.

Rewidenci sądowi. — Czynności prawne rewidentów sądowych, zwanych również „Eksperci sądowi do rachunkowości" lub „Przysięgli eksperci sądowi", mają następujący zakres: prawo cywilne, prawo karne, bankructwo i sprawy polubowne. Większa część prawnych postanowień jest starej daty i dziś nie ma zastosowania. Są dwa rodzaje ekspertów sądowych: a) ekspert sądu cywilnego, b) ekspert sądu karnego. Ekspert sądowy mianowany jest przez sąd. Mianowanie eksperta nie jest ujednostajnione, lecz pozostawione uznaniu prezydji sądowych. Przed mianowaniem eksperta w pewnych wypadkach sądy zwracają się z odpowiednią propozycją do Izby Handlowej. Izba Handlowa tylko proponuje kandydata, lecz to nie obowiązuje sądu, z drugiej zaś strony sama Izba Handlowa pozbawiona jest warunków, któreby pozwoliły jej badać kwalifikacje kandydatów na stanowiska ekspertów sądowych. Skutki zaś są takie, że ekspertami sądowymi mogą zostać osoby, zupełnie do tego niepowołane i nieposiadające potrzebnych kwalifikacyj. Większość ekspertów sądowych do rachunkowości wybierano jednak z grona doświadczonych rachmistrzów, profesorów szkół handlowych i przedsiębiorców niezależnych. Czynności sądowego eksperta rachunkowego są przygodne i w zasadzie traktowane jako zajęcie poboczne. W celu zapewnienia niezależności przy wykonywaniu tych funkcyj, sądowy ekspert rachunkowy musi składać przysięgę i stąd tytuł „ekspert przysięgły". Zakres działania ekspertów sądowych do rachunkowości w sprawach cywilnych (handlowych) był b. ograniczony, gdyż chodziło o opinję w wątpliwych kwestjach buchalteryjnych, np.: czy książki strony skarżącej lub pozwanej mają być uznane za wiarogodne, lub, czy księgowanie jest prawidłowe. Natomiast szerszy zakres wpływów na przebieg sprawy ma ekspert rachunkowy w sądach karnych, gdyż nietylko nie jest ograniczony przy opinjowaniu o materjale sądowym, lecz ma nawet prawo zrobienia użytku ze swoich zdolności i z posiadanych wiadomości.

Jak już powiedziano wyżej, od osoby, która ma być mianowaną ekspertem sądowym, nie wymaga się właściwych kwalifikacyj i dlatego czynności ekspertów pełnią często osoby niekompetentne i nieposiadające nawet elementarnych wiadomości o technice rachunkowości. Ostatniemi czasy korporacja zawodowa specjalistów-rewidentów p. n. „Gremium bilancnich znalcu", o których będzie mowa dalej, podjęła się zadania zrewidowania listy sądowych ekspertów przysięgłych rachunkowości. Wysiłki jej zostały uwieńczone częściowem powodzeniem, bo oto Min. Sprawiedliwości wydało w d. 24.1.26 r. następujące rozporządzenie:

„Min. Sprawiedliwości, uznając za obowiązek publiczny popieranie wszelkiemi sposobami prac nowopowstałej korporacji*), szczególnie zaś przestrzeganie, aby jej członkom rzeczywistym powierzano czynności w/g tych ich kwalifikacyj, w których najbardziej są posunięci, zarządziło rozporządzeniem z d. 11.12.23 r. Nr. 49989/3, aby Centralna Izba Handlowa powiadomiła wszystkie Izby Handlowe o istnieniu tej korporacji i o jej statucie, a to w celu umożliwienia odnalezienia nazwisk i adresów członków rzeczywistych bezpośrednio przez zwrócenie się do korporacji".

Rewidenci podatkowi. — Instytut rewidentów podatkowych powstał stosunkowo niedawno. Stworzono go aktem z d. 1.3.1919 pod nazwą: „Wydział Rewizyjny Min. Finansów". Wydział zatrudnia około 300 rewidentów, których część zatrudniona jest stale, część zaś terminowo. Są oni urzędnikami państwowymi i wykonywują kontrolę pewnych podatków osobistych, np. od dochodów osób fizycznych i specjalnych podatków od zysków osób prawnych, następnie podatku majątkowego, od obrotu, od luksusu, sprawdzają księgi główne, rachunkowe, protokółów i kwity. Uprawnienia ich są b. rozległe. Art. 2. rozporządzenia z d. 1.3.1919. nadaje rewidentom następujące uprawnienia:

a) przeprowadzanie nagłych rewizyj spółek handlowych, ksiąg firmowych, dowodów i wszelkich kwitów, przesłuchiwanie personelu, badanie zainwestowanego majątku osób fizycznych i prawnych;

b) wykonywanie stałej kontroli i badanie wszelkich nieruchomości, należących do instytucyj finansowych, domów bankowych, instytucyj ubezpieczeniowych i korzystanie z ksiąg protokółów, dokumentów i kwitów, w celach przewidzianych w art. 1-ym;

c) przeglądanie wszelkich oficjalnych dowodów, dotyczących szacunku i zwracanie się w tych sprawach do właściwych władz;

d) korzystanie — w razie potrzeby — z usług ekspertów przysięgłych i wyższych urzędników Ministerstwa Finansów.

Organa rewizyjne Wydziału Rewizyjnego Min. Finansów upoważnione są do badania ksiąg podatników, oraz notowania adresów dostawców i klijentów (orzeczenie Najw. Izby Sąd. z d. 22.9.1921).

*) Oby także u nas w Polsce ministerstwa popierały korporacje zawodowe! (przyp. red.).

§ 3. Członkowie Wydziału Rewizyjnego mają prawa i obowiązki urzędników państwowych i przed objęciem swego stanowiska muszą składać przysięgę. Rezolucje swoje protokółują z załączeniem dowodów.

§ 4. Wszystkie urzędy państwowe zobowiązane są do udzielania Wydziałowi Rewizyjnemu wszelkich informacyj, jakie mogą być przez niego żądane, oraz do czynienia wszelkich ułatwień i pomocy.

Rewidenci podatkowi Wydz. Rewizyjnego Min. Finansów dzielą się w/g ich kwalifikacji na 3 kategorje:

a) rewidenci do ważniejszych poleceń rewizyjnych;

b) rewidenci do czynności wykonawczych;

c) rewidenci - asystenci.

Dla każdej z tych kategoryj są wskazane inne kwalifikacje: dla grupy a) — studja uniwersyteckie i dłuższy czas praktyki w zakresie spraw podatkowych; dla grupy b) — ukończenie szkoły średniej i egzamin z praktyki podatkowej. Do tej kategorji należą w większej części t. zw. eksperci fachowi różnych gałęzi handlu i przemysłu. Specjalizacja rewidentów podatkowych posunięta była dalej i w związku z tem Wydział Rewizyjny został podzielony odpowiednio na:

1) Sekcję przemysłową (rewizje przedsiębiorstw przemysłowych);

2) Sekcję handlową (rewizje zakładów handl. i ubezpieczeniowych);

3) Sekcję rolniczą (rewizje zakładów przemysłowo-rolnych i gosp. roln.);

4) Sekcję bankową (rewizje instytucyj finansowych i bankowych w zakresie podatkowym i wymiany walutowej);

5) Sekcję kontroli podatku od obrotu wszystkich zakładów, bez różnicy.

W ten sposób oto podzielono pracę rewidentów, dając im możność dokładnego zapoznania się z różnemi gałęziami przedsiębiorstw.

Rezultaty prac, dokonanych przez rewidentów podatkowych Wydziału Rewizyjnego Min. Finansów, były b. zadawalniające. Miljony podatków uratowali oni dla państwa, podatków, skrywanych przez podatników niemoralnych, a których stworzyła wojna. Zakłady przemysłowe, handlowe i osoby fizyczne, zmuszone były do prowadzenia swych książek z należną ścisłością, co znacznie podniosło moralność podatkową.

(Dalszy ciąg w n-rze nast.).

Ubezpieczenie pracowników umysłowych

Ustawodawstwo Państwa Polskiego, dotyczące ubezpieczeń społecznych, wzbogaciło się przez ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 grudnia 1927 r. Nr. 106 poz. 911, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1927 r. o „ubezpieczeniu pracowników umysłowych".

Widzimy więc, że Polska zdaje sobie sprawę z tego, że w walce o utrzymanie swego bytu państwowego, tylko wówczas zwyciężyć może, jeżeli potrafi silnie scementować wszystkie wartości społeczeństwa i przez wewnętrzne uporządkowanie stosunków, stworzyć organizm, zdolny do samodzielnego życia, któryby potrafił oprzeć się wszelkim zakusom sił wrogich, dążących do unicestwienia samodzielnego bytowania państwowego.

Polska nie jest ani pierwszem, ani ostatniem państwem, które usiłuje rozwiązać kwestje socjalne; już wiele wieków wstecz próbowano, mimo stałych zarzutów, wciąż powracać do pogłębienia zagadnień tej tak ważnej kwestji z jej podkładem psychologicznym. Tylko tą metodą psychologiczną ułatwić sobie można zrozumienie zjawisk gospodarczych i społecznych. Badając nietylko psychologję zjawisk, lecz także linję rzeczywistego rozwoju tak, jak ona się nam przedstawia w faktycznej ewolucji stosunków gospodarczych i społecznych, dochodzimy do poznania faktu, że ewolucja ta opiera się na trzech podstawach zasadniczych:

na własności jednostkowej, na wolności umów i na spadkobraniu.

W ramach tych podstaw zasadniczych odbywa się dziś u narodów cywilizowanych dalsza ewolucja stosunków gospodarczych i społecznych. Ram tych przestrzega całe nowoczesne ustawodawstwo społeczne o ubezpieczeniach i ochronie pracowników.

Jeżeli się mówi, że ustawodawstwo społeczne stanowi nadmiernie wielki ciężar dla wytwórczości i skutkiem tego uniemożliwia, lub zbytnio utrudnia konkurencję w obrocie międzynarodowym, to podkreślić należy, że przyczyną tego zjawiska nie jest ustawodawstwo społeczne, jako takie, lecz wadliwa organizacja opieki społecznej. Nie w samej instytucji leży trudność rozwiązania, ile raczej w jej racjonalnem działaniu. To też wszystkie zabiegi skierować należy nie przeciwko ciężarom ubezpieczeniowym, lecz ku temu, aby je należycie ukształtować. Zjawiska konkretne, a nie doktrynerskie koncepcje powinny być punktem wyjścia. Trzeba się pozbyć dwóch potężnych wrogów, którzy byli i są przeszkodą dla rozwiązania każdej kwestji socjalnej, a są nimi: demagogja i dyletantyzm.

Przechodząc do właściwego tematu, skonstatować można, że organizacja ubezpieczeń społecznych jest w różnych krajach bardzo różna; sama zasada ubezpieczeniowa nie wszędzie jest urzeczywistniona z jednakową konsekwencją. We wszystkich niemal państwach Europy ujawnia się dążenie do rozciągnięcia ubezpieczeń społecznych na pracowników przemysłowych i handlowych.

Wprowadzenie w życie ogłoszonej ustawy przyczyni się w przyszłości w znacznym stopniu do ogólnego polepszenia położenia warstwy pracowników umysłowych, zwłaszcza na terenie ziem b. zaboru rosyjskiego, gdzie pracownicy byli zupełnie pozbawieni ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy, oraz zaopatrzenia wdów i sierot na wypadek śmierci żywiciela rodziny.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ma za zadanie ujęcie całokształtu przepisów prawnych, ustalających jednolite dla całej Rzeczypospolitej ubezpieczenie pracowników umysłowych:

1) na wypadek braku pracy,
2) na wypadek niezdolności do wykonania zawodu,
3) na starość,
4) na wypadek śmierci.

Poza zakresem tych ubezpieczeń, które zapewnie połączone będą z ubezpieczeniem na wypadek niezdolności do wykonania zawodu, względnie na wypadek śmierci, są istniejące już ustawy:

Ubezpieczenie na wypadek choroby.
„ od wypadku przy pracy.

Przed rozpoznaniem ustawy, która weszła w życie z dniem 1 stycznia r. b., chce czytelników zapoznać ogólnikowo o kierunku świadczeń i składek, jakie były przewidziane w ustawach, obowiązujących dotychczas w b. zaborze austrjackim i pruskim.

Przymusowi ubezpieczeniowemu podlegali w b. dzielnicy austrjackiej pracownicy prywatni, płatni miesięcznie lub rocznie, posiadający zarobki wyższe niż 600 kor. austr., liczący conajmniej lat 18. Istniało tam sześć kategoryj dochodów: K 600—900, 900 — 1200, 1200 — 1800, 1800 — 2400, 2400 — 3000 i powyżej K. 3000. Składki miesięczne wynoszą 1% dochodu rocznego, czyli 6, 9, 12, 24 i 30 Koron. W czterech niższych kategorjach, t. j. do 2400 koron dochodu rocznego, opłacali pracodawcy ⅔ składek, pracownicy — ⅓; w dwóch najwyższych — udział pracodawców i pracowników jest równy; pracownicy o dochodach przewyższających kor. 7200 rocznie, opłacali sami całe składki. We wszystkich kategorjach składki pokrywają pracodawcy, potrącając odpowiednie sumy z zarobków pracowników.

Świadczenia instytucyj ubezpieczeniowych w b. zaborze austrjackim polegają przedewszystkiem na wypłacie rent dla niezdolnych do pracy. Do pobierania rent jest uprawniony każdy ubezpieczony, który wskutek choroby, lub kalectwa jest niezdolny do zarobkowania w swoim zawodzie i nie zarabiał więcej niż 400 kor. rocznie. Renta składała się z sum zasadniczych i sum dodatkowych. Sumy zasadnicze wynosiły, zależnie od kategorji, koron 180, 270, 360, 540, 720, 900 rocznie, sumy dodatkowe były zależne od kategorji, do której należał dany ubezpieczony, od upływu czasu prekluzyjnego (120 miesięcy) do chwili niezdolności do pracy i wynosił za każdy rok, poczynając od 11-go roku członkowstwa 1½% składki miesięcznej, odpowiedniej kategorji, a więc kor. 9, 13.50 i t. d. Po upływie 480 miesięcy, ubezpieczeni byli uprawnieni do pobierania rent, bez względu na zdolność do pracy. Wdowy pobierały pół renty, którą pobierał, lub do której był uprawniony, zmarły mąż. Sieroty do lat 18 otrzymywały pół sumy zasadniczej, do której uprawniony był zmarły rodzic, dla zupełnych sierot renta wzrastała do ⅔ sumy zasadniczej.

Zarząd instytucyj ubezpieczeniowych odbywał się pod kierunkiem urzędników państwowych, przy równym współudziale pracodawców i pracowników. (Ustawa z dnia 10 czerwca 1921 r. zmieniła rozporządzenie cesarskie, zawarte w austr. Dz. Ust. Nr. 138 z 25 czerwca 1914 r. o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych w służbie publicznej).

W b. zaborze niemieckim istniało 9 kategoryj dochodów: poniżej mk. 550, 550 — 850, 850 — 1150, 1150 — 1500, 1500 — 2000, 2000 — 2500, 2500 — 3000, 3000 — 4000, 4000 — 5000. Składki miesięczne wynoszą odpowiednio mk. 1.60, 3.20, 4,80, 6,80, 9.60, 13.20, 16.60, 20.—, 26.60. Pokrywanie składek odbywało się tak samo, jak w austrjackim zaborze.

W b. zaborze niemieckim ubezpieczeni otrzymywali rentę po przekroczeniu 65 roku życia, bez względu na zdolność do pracy oraz w razie niezdolności do pracy, lub choroby, trwającej dłużej niż 26 tygodni. Czas prekluzyjny wynosił dla mężczyzn 120 miesięcy, dla kobiet 60 miesięcy. W razie, jeżeli ubezpieczeni, pobierający rentę, otrzymywali skądinąd dochód, przewyższający przeciętną 60-ciu najwyższych składek miesięcznych, wypłata rent ustawała. Do pobierania rent uprawnioną była rodzina, po śmierci ubezpieczonych, po upływie czasu prekluzyjnego (120 miesięcy). Rentę pobierały wdowy, sieroty ślubne, poniżej lat 18 po śmierci ojców, sieroty nieślubne i zupełne, poniżej lat 18 po śmierci matek. Sieroty ślubne, poniżej lat 18, po śmierci matek, które je utrzymywały oraz wdowy niezdolne do pracy. Renty dla wdów i wdowców wynosiły ⅔ renty, którą pobierał, lub do której był uprawniony zmarły małżonek; renta dla sierot — ⅕, dla sierot zupełnych — ⅓ renty zmarłego rodzica.

I tu zarząd w sprawach ubezpieczeniowych spoczywał w rękach władz urzędowych ze współdziałem pracowników i pracodawców.

Ze względu na szczupłe ramy niniejszego artykułu, nowa ustawa ubezpieczeniowa nie będzie przedmiotem moich objaśnień o poszczególnych przepisach. Zainteresowani znajdą to w książce, opracowanej przez d-ra Józefa P a s t e r n a k a, radcę ministerstwa pracy i opieki społecznej.

HUGO JERZY BUSCH.

Przypisek Redakcji.

Podzielając w zupełności poglądy zasadnicze kol. Buscha, wyrażone na początku jego artykułu, dodajemy od siebie życzenie, by nowa instytucja nie dostała się pod panowanie partyjników różnego koloru i kalibru, lub działaczy, mianujących się przedstawicielami ruchu pracowniczego. Mamy smutne i opłakane w skutkach doświadczenie z Kasami Chorych, które opanowane przez fachowych partyjników, powodują niezadowolenie szerszego ogółu ubezpieczonych. Dokładnie śledzić będziemy organizację i rozwój nowej instytucji, nie szczędząc nikogo w razie potrzeby.

Żądamy, by organizacja wewnętrzna, powierzona była fachowcom, gdyż od należytego zaprowadzenia ładu i porządku technicznego w organizacji wewnętrznej zależeć będzie rozwój, a nawet egzystencja świeżo powołanej do życia instytucji. Jak błędnie i nieplanowo przystąpiono do pracy w tym kierunku, świadczą następujące fakty: nie posiadając lokalu, ani personelu należycie instruowanego, ani nie przygotowawszy uprzednio szerszego ogółu przez danie mu możności zorjentowania się w powodzi artykułów i przepisów wykonawczych do ustawy, wezwano w połowie stycznia, by dokonać zgłoszeń ubezpieczonych w terminie najdalej do dnia 20 stycznia r. b, podczas, gdy druki (formularze) rozpoczęto wydawać zaledwie na parę dni przed tym terminem.

Komisja organizacyjna nie zdawała sobie widocznie sprawy z niemożliwości wykonania przez ogół powyższego zarządzenia i w rezultacie, widząc zamęt, jaki powstał, przedłużyła termin zgłoszeń do dnia 20 lutego r. b. To pierwszy błąd, świadczący o braku planu w pracach komisji organizacyjnej.

Drugim błędem, a raczej zasadniczym, było raptowne wprowadzenie w życie ustawy. Wiele firm, stosując coroczne podwyżki od m-ca stycznia, a płacąc za pracowników pełną wysokość świadczeń, jak wpłaty do Kasy Chorych, Funduszu Bezrobocia, oraz podatek dochodowy od uposażeń, znalazły się w kolizji z pracownikami, gdyż nie przewidziały opodatkowania i potrąceń emerytalnych w wysokości 8%. Podwyżki nie starczyły na te świadczenia i pracownicy w rezultacie otrzymują mniejsze pobory, niż w 1927 r. Gdyby wprowadzenie ustawy w życie wskazano np. od kwietnia r. b., napewno uniknięto by nieporozumienia. Za wielkie i za poważne ma spełnić zadanie ustawa o „ubezpieczeniu pracowników umysłowych", by wprowadzać ją bez uprzedniego przygotowania społeczeństwa.

A pobieranie składek bez uprzedniego, należytego zorganizowania aparatu wykonawczego i przekazywanie tych sum czasowo Kasom Chorych, jaki wywoła zamęt, nietylko w tych ostatnich (chronicznie chorych na chaos organizacyjno-rachunkowy), ale w firmach prywatnych i co.... najważniejsze, w samym Zakładzie Ubezpieczeń pracowników umysłowych. Winszujemy zgóry.... wyniku w rozrachunkach z Kasami Chorych i firmami.

Że działano w pośpiechu, świadczy również południowo-afrykański język, w jakim wydrukowano np. załącznik Nr. 1 „Poprzednie zatrudnienie i na obszarze mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych lub uchylonych przez nie ustaw państw zaborczych". Prosimy to zrozumieć!

Niezależną zresztą od komisji organizacyjnej jest wysokość składek, sięgającycn 10% poborów, co łącznie z 6½% na rzecz Kas Chorych, opłatą za ubezpieczenia od skutków nieszczęśliwych wypadków i podatkiem dochodowym, stanowi częstokroć 25% poborów pracowniczych. Coprawda, nie wszystko płaci pracownik, ale czy to nie zawiele? Trzeba pomyśleć o połączeniu ubezpieczeń i zmniejszeniu składek.

Baczyć więc będziemy pilnie na działalność nowej pracowniczej instytucji i chętnie służymy łamami czasopisma dla uwidoczniania i zwalczania błędów w działalności organów instytucyj. Czynimy to z obowiązku publicznego dopilnowania interesu społecznego.

Wystawa urządzeń biurowych

W marcu r. ub. Związek Handlowców przy ul. Siennej rozesłał prasie warszawskiej komunikat treści następującej:

„Z inicjatywy p. Antoniego Szyllera, przewodniczącego Sekcji Buchalterów w Zw. Pracowników Handl. Przem. i Biurowych m. st. Warszawy (Sienna 16) zamierzonem jest urządzenie w siedzibie Związku Pierwszej Ogólno-Krajowej Wystawy Wzorów Organizacji i Urządzeń Biurowych.

Wystawa projektowana jest na jesień r. b. i mieć będzie dwa cele:

1. dydaktyczno-instrukcyjny, dla uświadomienia szerszych sfer gospodarczych i pracowniczych z najnowszemi zdobyczami metod i techniki organizacyjnej; w tym dziale organizacje naukowe, zawodowe, instytucje oraz firmy przemysłowe, finansowe i handlowe, jak również poszczególne osoby będą mogły przedstawić szerszemu ogółowi zastosowane przez siebie ewent. zamierzone ulepszenia organizacyjne. Kwalifikowanie powierzone będzie specjalnej Komisji, w skład której wejdą przedstawiciele odpowiednich organizacyj.
2. handlowy, w którym poszczególne firmy krajowe oraz zagraniczne, urządzą pokazy maszyn, ksiąg, druków i t. p. ulepszeń z techniki biurowej.

W czasie wystawy odbędzie się cykl odczytów i wykładów z dziedziny kalkulacji, nowoczesnych metod księgowości, organizacji i t. p.

Projektem wystawy zainteresował się szereg instytucyj, między innemi: Stowarzyszenie Kupców Polskich, Stowarzyszenie Techników, Instytut Administracyjny, Polski Komitet Normalizacyjny, Polski Komitet Naukowej Organizacji, Instytut Naukowej Organizacji, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Związek Rzemieślników Chrześcijan. Obecnie odbywają się posiedzenia Komitetu Organizacyjnego i instytucje, względnie organizacje, interesujące się wystawą, proszone są o porozumienie isę ze Związkiem Handlowców (Sienna 16)".

W dniach 4, 15 i 22 marca r. ub. odbyły się w siedzibie Związku Handlowców trzy kolejne posiedzenia, na których, między innemi, byli obecni pp. prof. K. Adamiecki i inż. J. Witowski z ramienia Instytutu Naukowej Organizacji oraz dyrektor Józef Jakubowski i Eug. Wencel ze Stow. Kupców Polskich.

Wynikiem trzech posiedzeń było wybranie specjalnej komisji, złożonej z pp. Adamieckiego, E. Wencla i Ant. Szyllera. Zadaniem Komisji było ustalenie terminu i szczegółów projektowanej wystawy.

Niestety, wobec zrzeczenia się przez Ant. Szyllera mandatu przewodniczącego Sekcji Buchalterów w Związku Handlowców i wystąpienia z tegoż

Związku, A. Szyller nie mógł przyjmować udziału w pracach komisji, jako przedstawiciel Związku Handlowców.

Dopiero po zorganizowaniu Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów, projekt swój poruszył na gruncie nowej organizacji i zwrócono się do Instytutu Naukowej Organizacji z propozycją spółpracy dla zorganizowania wystawy.

Instytut Naukowej Organizacji pismem z dnia 15 października r. ub. zawiadomił, że o inicjatywie A. Szyllera dowiedziano się dopiero obecnie (t. j. w październiku r. ub.).

Wystawę więc organizował sam Instytut Naukowej Organizacji.

Tyle o historji Wystawy urządzeń biurowych.

A teraz przejdźmy do krótkiego jej opisu.

Otwarta w dniu 27 listopada r. ub. trwała przez dwa tygodnie. Obesłały wystawę firmy polskie, reprezentujące maszyny, urządzenia biurowe i artykuły pomocnicze, przeważnie wytwórczości zagranicznej.

Firma G. Gerlach wystawiła maszyny „Underwood", zarówno piszące, jak i t. zw. buchalteryjne, „Sundstrand" — maszyny do liczenia, arytmometry „Odhnera".

Firma „Głogowski i S-ka" — maszyny „Bourroughs", znane z największego, najszerszego zastosowania w rachunkowościach i wydziałach buchalterji Europy zachodniej, oraz Stanów Zjedn. Amer. Półn.

„Block-Brun" — maszyny „Remington" z najnowszymi udoskonaleniami (w dziale maszyn piszących), arytmometry „Dalton" — „Miljoner" — „Brunsvig".

Towarzystwo „Organizacja" — maszynę buchalteryjną „Elliott-Fisher", oraz szereg utensyljów biurowych, jak księgi z luźnemi kartkami, kartoteki dla różnych celów.

P. Paweł Kin, organizator przemysłowy, przedstawił własny projekt t. zw. „polskiej księgowości". Uwagi nasze o powyższym systemie postaramy się w niedalekiej przyszłości omówić na łamach „Buchaltera Polskiego", ewent. na jednym z wieczorów dyskusyjnych P. Zw. Buch.-Bil.

Firma „Adrema" przedstawiła nader użyteczne maszyny do adresowania, oraz do frankowania listów.

Instytut Naukowej Organizacji okazał własnego wyrobu „Inodex" (t. zw. kartotekę płaską), który w porównaniu z innemi „Kardex'ami" i „Roneodex'ami" jest znacznie tańszy, i co najważniejsze, krajowy. Poza tem Instytut przedłożył wydawnictwa swoje. Szkoda wielka, że zbyt wysoka cena ich utrudnia szerszemu ogółowi pracowniczemu zapoznanie się z doniosłą ich treścią. A warto zapoznać się z tym dorobkiem.

Poza tem szereg różnych firm wystawił okazy swoje w dziale ciekawych ulepszeń biurowych.

Z uwagi na brak miejsca w artykule niniejszym, dajemy tylko krótki, bardzo pobieżny zarys wystawy. Postaramy się, począwszy od następnego numeru opisywać szczegółowo każdą z wystawionych maszyn, lub utensyljów, opisując cel, sposób zastosowania, możliwie z fotografją. Uczynimy to specjalnie dla kolegów z prowincji, którzy nie mieli możności przybyć do Warszawy na wystawę.

Stwierdzamy na tem miejscu, że wystawa spełniła zadanie swoje, chociaż w tej mierze, że zaznajomiła względnie większy zespół ludzi ze zdobyczami techniki biurowej i organizacyjnej w świecie zagranicznym.

W końcu kilka słów o brakach wystawy.

Odkładano ją na kilka terminów, przyczem o ścisłym terminie wystawy zapowiedziano zaledwie na dwa tygodnie przed otwarciem. Fakt ten oraz słaba reklama uniemożliwiły liczniejsze przybycie zainteresowanych z prowincji.

Zorganizowanie w końcu listopada również było niefortunne, gdyż w tym czasie brak świąt podwójnych (np. 1 i 2 listopada — doskonały czas), utrudnił przyjazd szczególnie tym buchalterom, szefowie których nie chcieli udzielić specjalnego urlopu. A, stwierdzić należy, że tego rodzaju szefów jest większość w Polsce. Buchalterzy przedewszystkiem, w pierwszym rzędzie winni byli zapoznać się z treścią wystawy.

Lokal wystawowy za szczupły, ciasnota panująca przy większej frekwencji zwiedzających, w niwecz prawie obróciła zamiary niejednego, by dokładniej zapoznać się z okazami. Tego rodzaju wystawa wymaga ściślejszej obserwacji i należało to ułatwić. Niestety, lokal zupełnie się nie nadawał dla celów wystawowych.

Prócz tego, najważniejszy błąd, mający źródło przypuszczalnie w ciasnocie pomieszczeń, polegał na braku dokładnych tablic z opisem celu i sposobu działania każdego okazu. Nie wystarczało przy maszynie pomieścić napis np. „maszyna rachująca i księgująca", lecz należało żądać od wystawcy, by na większej tablicy opisał i przedstawił wzory prac, które wykonywa dana maszyna i to możliwie najszczegółowiej. Ułatwiłoby to pracę wystawców, orjentowałoby dokładnie zwiedzających i uniknęłoby się niepotrzebnych zapytań. Do tej pracy, coprawda, należało rozporządzać większym lokalem.

Może druga wystawa zwróci uwagę na powyższe spostrzeżenia.

Według naszych informacyj, Polski Związek Buchalterów-Bilansistów był jedynym z pośród organizacyj buchalterów, który zorganizował zbiorową wycieczkę na wystawę.

A. S.

Podatek dochodowy od uposażeń

Aczkolwiek w ustawie „o podatku dochodowym" przytoczono zasady obliczania podstaw do podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, jednakże przy stosowaniu przepisów ustawy różnorodnie interpretowano, np. sposób obliczania podatku dochodowego od prowizji, gratyfikacji i różnych dodatków do stałych wynagrodzeń.

Okólnik, ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu (Nr. 35 z 1927 r. poz. 370) dokładnie przedstawia sposób obliczenia podstaw podatkowych i dla informacji czytelników podajemy go w całości.

370.

OKÓLNIK L.D. V. 725/2

w sprawie potrącania podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Do Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, do Kancelarji Sejmu i Senatu,

do Najwyższej Izby Kontroli,
do Prezydjum Rady Ministrów i
do wszystkich Ministerstw.

Ministerstwo Skarbu, mając na uwadze usunięcie rozbieżności przy obliczaniu podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — podaje poniżej do wiadomości służbodawców główne zasady ustawowe, obowiązujące w tym względzie.

W szczególności pamiętać należy, że:

1) dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, podlegający opodatkowaniu w drodze potrącenia przez służbodawców przy wypłacie, stanowią — w rozumieniu ustawy— wszelkiego rodzaju i jakąkolwiekbądź nazwę noszące wynagrodzenia, łącznie z wszystkiemi dodatkami, jakie pracownik uzyskuje od służbodawcy z tytułu swego stosunku służbowego lub z tytułu najmu pracy. Nie zaliczają się więc do kategorji dochodów z uposażeń służbowych wynagrodzenia, wypłacane za wykonaną pracę osobom, które w stosunku do wypłacającego wynagrodzenie nie pozostają w zależności służbowej. Dochody takie podlegają opodatkowaniu wedle Dz. I ustawy o państw. pod. doch., jako dochody z zajęć zarobkowych;

2) za podstawę do ustalenia stopy procentowej, miarodajnej do obliczenia podatku od wynagrodzenia, przypadającego do wypłaty za pewien okres czasu (kwartał, miesiąc lub tydzień, zależnie od umowy, czy też zwyczaju), przyjmuje się wysokość tego wynagrodzenia, obliczoną w stosunku rocznym;

3) za podstawę do ustalenia stopy procentowej podatku od dodatkowego wynagrodzenia periodycznego, którego wypłata następuje w ciągu miesiąca, już po dokonaniu wypłaty stałego uposażenia — przyjmuje się obliczoną w stosunku rocznym sumę wypłaconego już wynagrodzenia stałego i tegoż wynagrodzenia dodatkowego;

4) w celu ustalenia stopy procentowej, miarodajnej do obliczenia podatku od jednorazowego wynagrodzenia (remuneracje, zapomogi i t. p.), obliczonego w stosunku rocznym;

5) podatek od dochodów z uposażeń służbowych pobiera się drogą potrącenia przez służbodawców przy każdorazowej wypłacie. Zaliczki na pobory służbowe nie uważa się za wypłatę uposażenia.

Przykłady:

ad p. 2.

W dniu 1 lipca 1927 r. wypłaca się pracownikowi miesięczne uposażenie za lipiec w kwocie . . . . 600.—

Wysokość tego uposażenia, obliczona w stosunku rocznym (600×12) wynosi . 7.200.—

Stopa procentowa od dochodu 7.200 zł. w/g skali (art. 111) wynosi 3,4%, służbodawca potrąca zatem przy wypłacie wspomnianych 600 zł. podatek w kwocie 20.40

ad p. 3.

Temu samemu pracownikowi wypłaca się w dniu 31 lipca 1927 roku dodatkowe perjodyczne wynagrodzenie (np. wynagrodzenie za pełnienie funkcyj nadzorczych w instytucji nadzorowanej przez Państwo) w kwocie . . . . 200.—

Celem obliczenia stopy procentowej podatku od tego dodatkowego wynagrodzenia przyjmuje się wypłacone już 1-go lipca 600 zł. + wypłacone 31 lipca 200 zł. razem 800 zł. × 12 = 9.600 zł., od której to kwoty w/g skali (art. 111) przypada stopa procentowa 4,1%.

Służbodawca winien jest potrącić od wynagrodzenia dodatkowego, wypłaconego w dniu 31 lipca podatek w kwocie (4,1% od 200 zł.) 8.20

ad. p. 4.

Pracownikowi, który w dniu 1 sierpnia 1927 r. pobrał miesięczne wynagrodzenie na sierpień w wysokości . . . . . . 550.—

wypłaca się w dniu 15 sierpnia 1927 r. jednorazowe wynagrodzenie (remunerację zapomogę i t. p.) w wysokości . . . 300.—

Celem obliczenia stopy procentowej od wspomnianego wynagrodzenia jednorazowego, przyjmuje się wypłacone w dniu 1 sierpnia wynagrodzenie 550 zł., obliczone w stosunku rocznym (550×12) t. j. 6.600 zł., do którego dodaje się jednorazowe wynagrodzenie 300 zł., co stanowi razem . . . . 6.900.—

od której to kwoty stopa procentowa, w/g skali (art. 111) wynosi — 3,4%.

Zatem podatek od jednorazowego wynagrodzenia 300 zł. wynosić będzie 3,4% tej kwoty, t. j. 10.20

ad. p. 5.

Pracownik pobiera tytułem wynagrodzenia płacę miesięczną w wysokości 500 zł., a nadto od dokonanych przez niego tranzakcyj (np. handlowych) prowizję w wysokości 1%, obliczaną i wypłacaną ostatniego dnia każdego kwartału, z tem, że każdego miesiąca może mu być wypłacana na jego żądanie zaliczka na tę prowizję.

Podatek od wynagrodzenia miesięcznego w kwocie 500 zł. oblicza się i potrąca w każdym miesiącu w dniu wypłaty w sposób, przedstawiony w przykładzie ad. p. 2., o ile zaś chodzi o prowizję, oblicza się i potrąca podatek dopiero w ostatnim dniu kwartału, mimo, że w poszczególnych miesiącach kwartału pracownik pobierał zaliczki na prowizję.

Obliczenie podatku od prowizji.

Wysokość ostatniego perjodycznego wynagrodzenia w stosunku rocznym wynosi (500×12) . . . . 6.000.—

Wysokość prowizji, wypłacanej w ostatnim dniu kwartału, wynosi 1.000 zł., czyli w stosunku rocznym (1.000×4) . . 4.000.—

Razem: . 10.000.—

Stopa procentowa od rocznego dochodu 10.000 zł. w/g skali (art. 111) wynosi 4,3%, zatem podatek od omawianej prowizji 1.000 zł. wynosić będzie 4,3% tej kwoty, t. j. . . . . 43.—

Warszawa, dnia 7 listopada 1927 r.

Dyrektor Departamentu
(—) W. KOSZKO.

CZYTELNIKU!

Jeśli treść „Buchaltera Polskiego", pomimo możliwych usterek różnej natury, uznasz za pożyteczną i celową dla siebie chociażby w drobnej części, to **zostań prenumeratorem stałym!**

Tylko stali prenumeratorzy są podstawą egzystencji każdego pisma. Bez tego nie można myśleć o egzystencji, a więc i naprawieniu błędów, a więc i o pracy ku pożytkowi zawodu buchaltera.

Czytelniku! — spełnij swój obowiązek!

Rozporządzenie o zakresie czynności buchalterów skarbowych

W Nr. 1-ym „Dziennika Urzęd. Minist. Skarbu" ogłoszone zostało rozporządzenie o zakresie czynności buchalterów skarbowych. Treść rozporządzenia jest niezmiernie ważną i dla buchalterów prywatnych, dlatego więc przytaczamy je w całości.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU
z dnia 18 grudnia 1927 r.
o zakresie czynności buchalterów skarbowych i sposobie przeprowadzania przez nich rewizji ksiąg dla celów podatkowych.

W związku z ustępem ostatnim § 29 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1927 r. o organizacji i zakresie działania izb skarbowych i podległych izbom urzędów skarbowych (Dz. U.R.P. Nr. 66, poz. 588) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Buchalterzy, pełniący obowiązki służbowe przy urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych oraz oddziałach bilansowych izb skarbowych, przeprowadzają rewizję ksiąg dla celów podatkowych na podstawie pisemnych zarządzeń swej władzy przełożonej.

§ 2.

Rewizję ksiąg przeprowadzają buchalterzy pod kierownictwem urzędników podatkowych.

§ 3.

Zakres działania buchalterów obejmuje:

a) zbadanie charakteru danej księgowości pod względem formalnym (czy i w jakiej mierze księgi odpowiadają wymogom prawa handlowego),
b) ustalenie prawidłowości zapisów z punktu widzenia zasad buchalterji, tudzież ścisłości cyfrowej i stopnia udokumentowania tych zapisów dowodami buchalteryjnemi, korespondencją i t. p., oraz
c) zebranie danych, potrzebnych dla ustalenia podstaw wymiaru podatków.

W związku z tem buchalter ma prawo dokonania szczegółowych oględzin przedsiębiorstwa (budynków, maszyn, urządzeń technicznych, magazynów i t. p.), oraz badania wszelkich ksiąg, dokumentów, zapisków i korespondencyj, dotyczących danego przedsiębiorstwa.

§ 4.

Z wyników rewizji ksiąg sporządza się protokół. Na żądanie podatnika udziela mu się bezzwłocznie odpisu protokółu.

§ 5.

Protokół winien zawierać, między innemi, następujące dane:

1) nazwę przedsiębiorstwa,
2) rodzaj przedsiębiorstwa, (przemysłowe, handlowe lub innego rodzaju),
3) wskazanie statutu lub umowy o zawiązaniu spółki, o ile chodzi o osoby prawne i spółki firmowe,
4) kategorję świadectwa przemysłowego,
5) wysokość kapitału zakładowego.

Odnośnie przedsiębiorstw handlowych:

6) rodzaj i przedmiot handlu,
7) rozmiar pomieszczeń,
8) ilość i siedzibę oddziałów i składów,
9) ilość zatrudnionych pracowników.

Odnośnie przedsiębiorstw kredytowych, ubezpieczeniowych, ekspedycyjnych i innych:

10) najistotniejsze znamiona, charakteryzujące działalność danego przedsiębiorstwa.

Odnośnie przedsiębiorstw przemysłowych:

11) rodzaj i poszczególne działy produkcji z wymienieniem zasadniczych urządzeń technicznych, świadczących o zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa,
12) ilość, rozmiar i charakter pomieszczeń,
13) ilość robotników i personelu administracyjnego,
14) ilość i siedziba oddziałów i składów,
15) czy fabryka była czynna przez cały rok, w razie przeciwnym — przez jaki okres i z jakiego powodu,
16) które księgi poddano rewizji,
17) jakie stwierdzono uchybienie i nieprawidłowości co do strony formalnej oraz materjalnej badanych ksiąg,
18) ustalone różnice w wysokości dochodu podatkowego, obrotu, wartości majątku i t. p.

Uwagi i wyjaśnienia właściciela lub osób uprawnionych do zastępowania przedsiębiorstwa, mające na celu usprawiedliwienie ujawnionych uchybień i nieprawidłowości zapisów buchalteryjnych, winny być wpisane do protokółu jednego rewizji ksiąg bądź w formie dopisku do tegoż (pod podpisami rewidujących urzędników), bądź też do oddzielnego załącznika do tegoż protokółu.

W razie nieujawnienia nieprawidłowości ksiąg w toku rewizji, należy w sprawozdaniu zaznaczyć, czy przy rewizji zbadano wszystkie rachunki, a przedewszystkiem rachunki poniżej wyszczególnione:

a) zysków i strat,
b) kosztów produkcji, względnie eksploatacji,
c) kosztów handlowych i administracyjnych,
d) procentów debetowych i kredytowych,
e) sum przechodnich,
f) różnic kursowych,
g) zakupu surowców, materjałów pomocniczych i towarów,
h) rachunku sprzedaży,
i) remanentów (ilość, jakość oraz normy wycenienia),
j) dłużników i wierzycieli.

§ 6.

Kwalifikowanie wartości dowodowej ksiąg i zebranych w wyniku rewizji materiałów podatkowych, należy wyłącznie do atrybucji organów wymiarowych. Może jednak buchalter w swem sprawozdaniu do władzy przełożonej o ogólnych wyni-

kach badań wyrazić osobistą opinję o charakterze ujawnionych usterek lub nieprawidłowości, lecz opinja ta nie ma wiążącego znaczenia dla władzy wymiarowej.

§ 7.

Buchalterzy i urzędnicy, delegowani do rewizji ksiąg, obowiązani są zachować ścisłą tajemnicę, odnośnie stosunków handlowych i majątkowych płatników, u których dokonana była rewizja ksiąg, zapisków i dokumentów.

Winni ujawnienia tych stosunków wobec osób trzecich, podlegają odpowiedzialności, w myśl odpowiednich przepisów służbowych, podatkowych, względnie przepisów powszechnych ustaw karnych.

MINISTER SKARBU:
(—) G. CZECHOWICZ.

Rozporządzenie powyższe, zwłaszcza § 2 i 6, wywołały szereg uwag nietylko ze strony buchalterów skarbowych, zepchniętych jakby do roli pomocników urzędników skarbowych (czy nawet XI kategorji?), lecz ze strony poważnych przedstawicieli sfer gospodarczych. Zebrany materjał w tym względzie omówimy w n-rze następnym.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

TAKSA DLA BUCHALTERÓW RZECZOZNAWCÓW.

W dniu 14 lutego r. b. w siedzibie Polskiego Zw. Buchalterów-Bilansistów (Nowowiejska 32) odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli Zarządów następujących organizacyj: Polskiego Zw. Buchalterów-Bilansistów, Sekcji Buchalterów w Związku Handlowców z ul. Siennej, Spółdzielni „Rzeczoznawcy-Buchalterzy" oraz Stowarzyszenia Buchalterów Żydów m. Warszawy. Związek Księgowych w Polsce, zaproszony na konferencję, nie był reprezentowany. Przedmiotem konferencji było opracowanie stawek wynagrodzenia dla prac, wykonywanych przez buchalterów, jako rzeczoznawców.

Następne posiedzenie naznaczono na d. 28 lutego r. b. w lokalu P. Zw. Buch.-Bilans. Z radością powitać należy dążenie wspólne wskazanych instytucji do uregulowania tak ważnej sprawy. Tylko zjednoczonym wysiłkiem zdziałać coś można.

ROZPORZĄDZENIA BUCHALTERYJNE.

Przypuszczalnie równocześnie z wyjściem niniejszego numeru ukażą się dwa ważne rozporządzenia: o prowadzeniu ksiąg handlowych i przerachowaniu bilansów w związku ze stabilizacją złotego. Treść tych rozporządzeń ukaże się więc w „Dzienniku Ustaw", gdzie koledzy-buchalterzy będą mogli zapoznać się z ich treścią. Jest zrozumiałe, że obydwa rozporządzenia spowodują konieczność wyjaśnień fachowych, których chcielibyśmy udzielić na łamach „Buchaltera Polskiego" i to możliwie w n-rze następnym. Pragnąc mieć treść żądanych informacji, prosimy sz. kolegów o skierowanie zapytań swoich do redakcji zaraz po ukazaniu się rozporządzeń. Da nam to możność uzyskania wyjaśnień od władz kompetentnych, by omówić je i zamieścić w organie naszym dla ogólnej wiadomości.

INFORMATOR-KARTOTEKA BUCHALTERA.

Począwszy od n-ru następnego drukować zaczniemy „informator-kartotekę buchaltera", niezbędną przy ogromie różnych rozporządzeń, obowiązujących dla przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych. Sposób, jaki przedłożymy, da możność każdemu buchalterowi zorganizowania podręcznej jakby — encyklopedji, zawierającej teksty rozporządzeń, wyjaśnień. Materjał drukowany i konstruowany będzie na łamach „Buchaltera Polskiego".

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Po przezwyciężeniu trudności z zarejestrowaniem statutu Związku, o czem wspomniano w artykule „Do dziejów buchaltera w Polsce", nareszcie w dn. 9 sierpnia 1927 r. statut został zarejestrowany przez organy Min. Pracy. Komisja Organizacyjna zwołała na d. 5 września r. ub. Walne Zgromadzenie Organizacyjne, które odbyło się przy udziale 23 członków. Na zebraniu zatwierdzono ostatecznie tekst statutu, zarejestrowanego przez Komisję Organizacyjną, i wybrano władze Zarządu. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — Antoni Szyller, wiceprezes — Stanisław Śniałkowski, sekretarz — Józef Tkaczyk, skarbnik — Miecz. Nawrocki, gospodarz — Wincenty Bulski, oraz zastępcy członków Zarządu koledzy: Władysław Konecki, Józef Przybyłowski i Aleksander Tyszkiewicz. Do Komisji Rewizyjnej powołano kolegów: Henryka Ziegenhirta, Jana Kacewicza i Walerjana Małowicza.

Wybrany Zarząd przystąpił do pracy realnej, która w poszczególnych działach przedstawia się, jak niżej:

Siedziba Związku. Początkowo prace Komisji Organizacyjnej oraz pierwszy miesiąc działalności Związku t. j. wrzesień, odbywały się w lokalu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 97-a. Z uwagi jednak, że przy tejże ulicy znajdują się inne organizacje buchalterów, nie chcąc wprowadzać zainteresowanych w błąd, oraz z uwagi na szczupłość lokalu, przeniesiono się od m. października r. ub. do obszerniejszego pomieszczenia przy ul. Nowowiejskiej 32 m. 14 (w podwórzu, wprost bramy, 2 piętro, telefon Nr 164-04). Jednakże i obecny lokal jest już za szczupły przy tak szybkim, poważnym rozwoju działalności Związku: Zarząd będzie musiał pomyśleć o daleko większem pomieszczeniu kilkopokojowem — własnem.

Kancelaria Związku. Wobec szczupłych funduszów Związku, kol. Franciszek Piwowarski zaofiarował bezpłatną pomoc swoją w pracach kancelaryjnych, jako sekretarz biura. Biuro Związku czynne jest w dnie powszednie od 9 r. do 2 po poł. i od 7 do 9 wiecz.

Posiedzenia Zarządu odbywają się co drugi wtorek i do końca lutego r. b. było ich 14.

Pośrednictwo pracy. Na zasadzie § 5 (punkt a) statutu zorganizowano „Społeczne biuro pośrednictwa pracy" wyłącznie dla członków Związku, przyczem otrzymano w tak krótkim czasie zgłoszeń na posady stałe, zajęcia dorywcze 20, z których nieobsadzono 3. Rozwinięto szeroką propagandę ogłoszeniową, bez której nie może być mowy o pozyskaniu zajęć. Sfery gospodarcze z zaufaniem zwracają się o polecenie kandydatów z uwagi na to, że członkowie Związku, uczestnicząc na stałych poniedziałkowych wieczorach dyskusyjnych, dają gwarancję głębszej i szerszej znajomości zawodu buchaltera. Życie i praca codzienna nakazują ciągłe uzupełnianie wiadomości fachowych, wyjaśnianie wątpliwości prawnych, podatkowych, organizacyjnych, bez których odpowiedzialny buchalter nie może pracować.

Zatrudnienie bezroboczych buchalterów. Gwoli zorganizowania pracy dla buchalterów bezroboczych opracowano projekt specjalnego Biura Prac Buchalteryjnych; złożono władzom państwowym odpowiedni memorjał. Sprawa ta aczkolwiek napotyka pewne trudności i zakulisowa gra chce przeszkodzić inicjatywie związkowej, jednakże spodziewać się należy, że odpowiednie czynniki przychylą się do wniosków Zarządu. Szczegóły akcji podane będą do wiadomości publicznej z chwilą otrzymania ostatecznej decyzji odpowiednich władz.

„Dom buchaltera polskiego". W dniu 13 stycznia r. b. w siedzibie Związku odbyło się pierwsze, organizacyjne zebranie spółdzielni mieszkaniowej „Dom buchaltera polskiego". Członkiem spółdzielni może być li-tylko członek Związku. Do władz spółdzielni powołano: do Rady Nadzorczej kol. kol.: Ant. Szyllera, Stanisława Łysikiewicza, Mieczysława Lisiewicza, Konstantego Grzeszczyka i Henryka Rechtsiegela. Do Zarządu spółdzielni kol. kol.: Wincentego Bulskiego, Stanisława Śmiałkowskiego i Aleksandra Tyszkiewicza. Zarząd spółdzielni wystąpił do władz sądowych o zarejestrowanie jej i zajął się sprawami przygotowawczemi dla uzyskania placu i funduszów na budowę domu mieszkalnego dla członków, pragnących mieć własną siedzibę. Projektuje się mieszkania 2 — 3 — 4 pokojowe z wszelkiemi wygodami. Jest nadzieja, że przy energicznej pracy Zarządu i Rady spółdzielni, uda się jeszcze w tym roku zrealizować budowę domu w poważnym rozmiarze. Udział członkowski wynosi zł. 100, wpisowe zł. 10.

Sprawy członkowskie. Ruch członków stale się wzmaga i liczba zorganizowanych w Związku poważnie zwiększa. Wpisowe związkowe wynosi zł. 10, składka miesięczna zł. 5. Członkowie, rozumiejąc doniosłość i celowość prac związkowych, nie zalegają w opłacie składek, uiszczając je regularnie. Zainteresowanie pracami Związku, szczególnie wśród buchalterów, zamieszkałych poza Warszawą, wzrasta, dowodem czego jest nadsyłana obfita korespondencja. O warunkach przyjęcia w poczet członków Związku mówią wyraźnie §§ 7, 8 i 9 statutu Związku. Kandydaci z prowincji, którym trudno uzyskać podpisy dwóch członków wprowadzających, mogą przedstawić polecenia firm lub osób, znanych na terenie miejscowym (zamieszkania kandydata). Zarząd Związku zwraca baczną uwagę na poziom moralny i fachowy członków, oraz uczciwy stosunek do organizacji. Dyscyplina związkowa panuje wzorowa i wszelkie uchybienia godności członka lub Związku nie są przez Zarząd tolerowane. W myśl tego, zmuszono jednego z członków do wystąpienia. Musimy stworzyć karną, jednolitą organizację, szanującą siebie i zawód. W przeciwnym razie nie będziemy przez społeczeństwo szanowani i oceniani należycie.

Wieczory dyskusyjne. Uznając za konieczne przedewszystkiem podniesienie poziomu wiedzy członków Związku, oraz chcąc uprzystępnić członkom omówienie pilnych spraw bieżących, Zarząd postanowił w każdy poniedziałek o godz. 7½ wieczorem urządzać stałe wieczory dyskusyjne z następującym porządkiem obrad: 1) referat, 2) sprawy bieżące fachowe, poruszane przez poszczególnych członków, 3) komunikaty Zarządu.

O celowości i konieczności wieczorów świadczy najlepiej frekwencja członków, przeciętnie 40 osób na wieczorze. Jak to porównać z pracą niektórych związków, organizacyj, liczących nawet na Walnych Zgromadzeniach po 40 — 50 osób, a na odczytach po kilka, kilkanaście zaledwie? Zarząd postanowił dopuścić każdego kolegę do głosu, przyjmując zgóry jego referat za dobry, gdyż chodzi Zarządowi o wszczęcie dyskusji, pracy myślowej. Rezultat nie kazał na siebie zbyt długo czekać. Jeśli ktorykolwiek z członków wygłaszał referat, nie b. dobrze nawet opracowany, to życzliwa dyskusja kolegów oświetlała go szerzej i referent uzupełniał wiadomości swoje. Okazało się to najlepszą drogą samodokształcania wzajemnego. Zarząd celowo zmuszał członków do dyskusji, zaznaczając konieczność zaniechania obaw, onieśmielenia, które bardzo wielu nawet zdolnych ludzi usuwają w cień. Przeświadczeni byliśmy i jesteśmy, że przedewszystkiem ogień wiedzy wzniecać należy w łonie członków organizacji.

Pierwszy wieczór dyskusyjny w d. 12 września r. ub. poświęcony był opłatom stemplowym.

Następnie wygłoszono referaty:

Dn. 19 września r. ub. Sprawy podatkowe — kol. A. Szyller.

Dn. 26 września r. ub. Buchalt. na luźnych kartach, tłumaczenie kol. W. Szmolla.

Dn. 30 września r. ub. Samokontrola w przedsiębiorstwie, tłumacz. kol. S. Łysikiewicza.

Dn. 10, 17, 24, 31 października oraz 7 listopada r. ub. czytanie i dyskusje okólnika Min. Skarbu „O miesięcznych bilansach w bankach".

Dn. 14 listopada r. ub. odbyto wycieczkę do firmy „Organizacja", gdzie zapoznano się z najnowszemi zdobyczami techniki biurowo-maszynowej.

Dn. 21 i 28 listopada r. ub. referat kol. Tad. Liekindorfa o jego własnym systemie „buchalterji przebitkowej".

Dn. 5 grudnia r. ub. referat kol. Francmana p. t. „Buchalterja przemysłowa".

Dn. 12 grudnia r. ub. odczytano i przedyskutowano broszurę kol. Stanisława Fijałkowskiego z Krakowa p. t. „Obliczanie kosztów produkcji w zakładach przemysłowych z zastosowaniem do wojskowych wytwórni mundurowych".

Dn. 19 grudnia r. ub. odczyt p. inż. Zygmunta Korytowskiego p. t. „Postępy nauki o kosztach własnych".

Dn. 2 stycznia r. b. dyskusja nad rozporządzeniem o stabilizacji złotego i o podatku dochodowym od uposażeń służbowych (ostatni okólnik Min. Skarbu).

Dn. 9 stycznia r. b. dyskusja nad wygłoszonym w dn. 19 grudnia r. ub. odczytem inż. Z. Korytowskiego.

Odczyt inż. Korytowskiego wywołał wielkie zainteresowanie członków i postanowiono sprawę „kalkulacji kosztów w przemyśle" potraktować szerzej, metodycznie i w tym celu, począwszy od dn. 16 stycznia r. b. inż. Zygmunt Korytowski rozpoczął czytanie (połączone z doraźnemi wyjaśnieniami i dyskusjami) dzieła znakomitego uczonego niemieckiego, d-ra Peisera, traktującego

„organizację buchalterji i kalkulacji kosztów własnych w przemyśle". Dyskusje te potrwają prawdopodobnie do końca marca r. b. W związku z tym Zarząd postanowił polecać w przyszłości na posady w przemyśle przedewszystkiem tych członków, którzy przesłuchają wspomniany cykl.

Na dalszym planie są referaty i dyskusje z dziedzin: podatkowej, prawnej, organizacji biurowej i nowoczesnych metod buchalteryjnych. Zebrany materiał do tych dyskusyj jest bardzo poważny, ciekawy, a koledzy-członkowie Związku ciągle zgłaszają nowe sprawy dla omówienia łącznego.

Wobec nadsyłanych przez kolegów-buchalterów z prowincji żądań przysłania im stenogramów wieczorów dyskusyjnych, postanowiono przychylić się do tego żądania, lecz urzeczywistnienie projektu możliwem będzie przy liczbie przynajmniej 100 osób. Buchalterzy prowincjonalni, zostawszy członkami Związku, opłacając składkę miesięczną zł. 5 — otrzymywaliby pismo „Buchalter Polski", oraz za zwrotem kosztów druku i papieru (zł. 2 miesięcznie) stenogramy 4 — 5 wieczorów. Koszt stenografowania ponosiłby Związek. Pożądanem by było zgłoszenie się w tym celu większej ilości kolegów z prowincji.

Wieczory towarzyskie. Poza działalnością naukową pomyślano o rozwinięciu spółżycia towarzyskiego. Zorganizowano kilka wieczorów klubowych z grami towarzyskiemi, wyłącznie dla członków. Prócz tego Komisja Towarzyska z p. prezesową, Olimpią Szyllerową na czele i w składzie osób: p. p. Janina Kotlińska, Józefa Perzakówna, oraz kol. kol.: Kalestyński, Przybyłowski i Srzednicki, zorganizowała w dn. 15 lutego r. b. w siedzibie Polskiego Klubu Artystycznego podwieczorek taneczny. Zabawa udała się świetnie, przybyło około 150 osób (członków, ich rodzin i kilku wprowadzonych gości). Miły nastrój towarzyski, dobrane towarzystwo, tańce nietylko nowoczesne, lecz i dawne, tradycyjne, przyczyniły się do ogólnej zabawy. Uczestnicy rozchodzili się z życzeniem... zobaczenia się na drugim, tak miłym wieczorze. Osiągnięto dochodu netto zł. 383. Prawdopodobnie Komisja Towarzyska pomyśli o... karnawale wiosennym, t. zw. zielonym.

Stosunki z organizacjami zagranicznemi. Nawiązano korespondecyjnie stosunek z organizacjami buchalterów w Czechosłowacji: Gremium ucetnich a bilancich znalcu v Praze, Klub ucetnich uredniku hlavniho mesta Prahy, Spolek ucetnich uredniku statnich. Organizacje powyższe nadesłały bardzo życzliwe, braterskie pisma z życzeniami pracy owocnej dla zawodu buchaltera i poruszyły w pismach swoich bolączki własne, omawiając je szczegółowo i prosząc o informacje z naszej strony. Podkreślić należy wystąpienie Związku niemieckich towarzystw powierniczych i rewizyjnych w Berlinie (Verband Deutscher Treuhand — und Revisionsgesellschaften e. V. — Berlin), który w piśmie, wystosowanym do prezesa naszego Związku, proponuje nawiązanie stosunków wzajemnych. Na propozycję z Berlina Zarząd odpowiedział przychylnie. Sądzimy, że współpraca nasza z buchalterami-rewizorami niemieckimi wyda bardzo poważne rezultaty dla podniesienia, umocnienia stanowiska buchaltera i życia gospodarczego dwóch sąsiedzkich narodów.

Sprawy finansowe. Przy narodzinach organizacji naszej różne kruki i wrony zgóry krakały, wróżąc śmierć Związkowi z powodu trudności finansowych. Zawiedli się, dzięki Bogu, srodze. Jak do każdego czynu, potrzeba tylko kilku ludzi wiernie i szczerze dziełu zamierzonemu oddanych, tak i pośród buchalterów znaleźli się tacy, którzy rozumiejąc, że jak dla wojny potrzeba... pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, tak i dla organizacji zawodowej nolens volens, konieczne są fundusze pieniężne. Zrozumieli to i wedle możności, czem kto mógł, pośpieszyli z pomocą. Jeśli komu kieszeń nie pozwalała na wydatek specjalny, poza składką miesięczną, ten dawał pracę swoją. Na wezwanie Zarządu do pomocy finansowej szereg kolegów pożyczył bezprocentowo pewne sumy, a mianowicie:

kol.	Busch Hugo Jerzy	zł. 100
„	Cichoszewski Jul.	„ 50
„	Grabiński Jan	„ 100
„	Jezierski Stanisław	„ 100
„	Kacewicz Jan	„ 125
„	Kalestyński Mieczysław	„ 50
„	Korsak Witold	„ 100
„	Kulesza Stanisław	„ 100
„	Lickindorf Tadeusz	„ 100
„	Łomaczewski Konstanty	„ 100
„	Łysikiewicz Stanisław	„ 100
„	Małowicz W.	„ 15
„	Pilitowski Konrad	„ 100
„	Śmiałkowski Stanisław	„ 100
„	Srzednicki Roman	„ 100
„	Szyller Antoni	„ 587
„	Tkaczyk Józef	„ 205
„	Tyszkiewicz Aleksander	„ 60

Prócz tego niektórzy z powyższych kolegów, oraz szereg innych, złożyli drobniejsze pożyczki i ofiary na cele związkowe. Jedna z firm warszawskich również przesłała Związkowi zł. 150. — Niektórzy z kolegów, nie mając możności wpłacenia pożyczki gotówką, złożyli weksle, któremi zapłacono za urządzenia, ogłoszenia i t. p. wydatki nadzwyczajne.

WPŁYWY I WYDATKI OKRESU ORGANIZACYJNEGO ORAZ ZA CZAS OD 5 WRZEŚNIA 1927 R. DO 31 GRUDNIA 1927 R. WŁĄCZNIE.

WPŁYWY:

Wpisowe	570.—
Składki członków	791.—
Pożyczki (gotówk. i weksl.)	2308.—
Ofiary różne	286.60
„ za prace otrzymane	55.—
	Zł. 4010.60

WYDATKI:

Ruchomości		557.50
Wydatki okresu organizacyjnego zatwierdzone na Walnem Zgromadzeniu w d. 5 września r. ub.		366.80
Druki i mater. piśmienne	238.53	
za potrąceniem wpływu za druki	103.80	134.73
Pomoc kancelaryjna: (przepisywanie na maszynie)		198.17
Porto		105.75
Komorne, opał, światło, telefon		1160.70
Ogłoszenia		867.60
Prenumerata pism		41.—
Różne wydatki		249.28
	Razem	3681.53
Pozostałość na d. 1 stycznia 1928 r.		
gotowizną	79.07	
wekslami	250.—	329.07
		Zł. 4010.60

STATUT

POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW W M. ST. WARSZAWIE.

(Zapisany do rejestru związków dn. 9-go sierpnia 1927 r. pod № 33).

I. Nazwa, siedziba i teren działalności Związku.

§ 1.

Związek nosi nazwę: „Polski Związek Buchalterów-Bilansistów i ich pomocników w m. st. Warszawie", terenem działalności i siedzibą Związku jest m. st. Warszawa.

§ 2.

Związek jest zawodowy i bezpartyjny.

§ 3.

Związek jest osobą prawną, w szczególności posiada majątek, ma prawo nabywania i sprzedawania nieruchomości i ruchomości, dokonywania operacyj hipotecznych, zawierania umów, prowadzenia spraw sądowych oraz zaciągania zobowiązań, przyjmowania darowizn i zapisów.

II. Zadania i sposoby działania Związku.

§ 4.

Związek ma na celu zjednoczenie buchalterów-bilansistów i ich pomocników dla wspólnej obrony i popierania interesów zawodowych, ekonomicznych, kulturalnych i prawnych, podniesienia poziomu fachowego i organizacji współżycia koleżeńskiego.

§ 5.

Powyższe cele osiąga Związek przez:

a) pośrednictwo przy wyszukiwaniu posad z zachowaniem przepisów ustawy z dnia 10 czerwca 1924 r. „o społecznem pośrednictwie pracy",

b) podejmowanie się prac fachowych, powierzanych Związkowi przez osoby trzecie,

c) organizowanie ankiet, zjazdów, konkursów, odczytów, wieczorów dyskusyjnych, kursów dokształcających, szkół Zawodowych średnich i wyższych, wystaw, wydawanie broszur, książek i czasopism fachowych, zakładanie bibljotek i czytelni,

d) utrzymywanie kontaktu z instytucjami pokrewnemi,

e) delegowanie buchalterów - rzeczoznawców (ekspertów), na żądanie Władz, instytucyj sądowych, oraz osób prywatnych,

f) zakładanie stowarzyszeń spółdzielczych, tanich mieszkań, letnisk, schronisk dla członków i ich rodzin, tworzenie funduszów pożyczkowych, wpisów szkolnych, zapomogowych, na wypadek choroby, śmierci, niezdolności do pracy, utraty posady, bezrobocia, starości i innych,

g) czuwanie nad warunkami ekonomicznemi i zdrowotnemi pracy zrzeszonych członków,

h) wpływanie na unormowanie wynagrodzenia za pracę, czuwanie nad wydajnością pracy, domaganie się, by przyjmowanie i zwalnianie pracowników odbywało się w porozumieniu z Zarządem Związku,

i) dążenie do zapewnienia pracownikom należytych warunków bytu i godnego traktowania przez pracodawców i zwierzchników,

j) zapewnienie członkom porady prawnej i zawodowej,

k) składanie memorjałów Władzom i Izbom Prawodawczym, **szczególnie dążenie do ustawowego unormowania w Polsce stanowiska i kwalifikacji buchaltera;**

l) rozwijanie współżycia koleżeńskiego drogą koncertów, zabaw, kół sportowych, wycieczek, chórów, orkiestr, gier towarzyskich i t. p. rozrywek.

III. Członkowie, ich prawa i obowiązki.

§ 6.

Związek składa się z członków zwyczajnych z równemi prawami i obowiązkami.

Za wyjątkowe zasługi członków, lub osób postronnych, położone dla sprawy Związku, Ogólnemu Zebraniu przysługuje prawo mianowania ich członkami honorowymi.

Uwaga: Członkowie honorowi, o ile odpowiadają warunkom, wymaganym od członków zwyczajnych, korzystają ze wszystkich praw tych członków, nie ponosząc ich obowiązków.

§ 7.

Członkiem Związku może zostać każdy pracownik polak, wyraźnie deklarujący narodowość polską, zajmujący na mocy umowy najmu stanowisko buchaltera-bilansisty, lub pomocnika buchaltera, bez różnicy płci, pełnoletni, cieszący się dobrą opinją oraz posiadający dostateczne wyrobienie zawodowe, określone postanowieniami Zarządu dla przyjęcia na członka Związku.

§ 8.

Kandydaci na członków Związku składają piśmienne podanie na ustanowionym przez Zarząd formularzu, podpisanym przez dwóch członków Związku lub dwie, znane Zarządowi Związku, osoby nieposzlakowanej opinji, mogące ręczyć za moralną stronę kandydatów. Przy deklaracji kandydaci winni wpłacać wpisowe w wysokości zł. 10.

§ 9.

O przyjęciu, lub nieprzyjęciu kandydata na członka Związku decyduje ostatecznie Zarząd, który może odmówić przyjęcia na członka bez podania motywów.

§ 10.

Członkom Związku przysługuje prawo:

a) korzystania ze wszelkich istniejących urządzeń i udogodnień Związku, wskazanych w statucie niniejszym,

b) uczestniczenia w ogólnych zebraniach,

c) czynnego i biernego wyboru oraz głosowania na wszystkich zebraniach,

d) przedstawiania Zarządowi i Ogólnemu Zebraniu wniosków, dotyczących spraw Związku.

§ 11.

Członek Związku obowiązany jest:

a) wnosić regularnie składki miesięczne, wysokość których określa Ogólne Zebranie,

b) stosować się do przepisów niniejszego statutu, regulaminów, zatwierdzonych przez Ogólne Zebranie, oraz postanowień Zarządu.

§ 12.

Przestaje być członkiem Związku i traci prawa członkowskie:

a) kto zgłosi pisemnie do Związku swoje wystąpienie,

b) kto nie opłaci składki za pół roku bez zgody Zarządu,

c) kto zostanie wykluczony przez Zarząd Związku za czyn uwłaczający stanowisku i godności.

Wykluczonemu członkowi przysługuje prawo odwołania się do Ogólnego Zebrania.

IV. Fundusze Związku.

§ 13.

Fndusze Związku składają się:

a) z wpisowego po zł. 10 od każdego wstępującego członka i miesięcznych składek członkowskich; składka miesięczna wynosi tymczasowo zł. 5 do decyzji Ogólnego Zebrania,

b) z dochodów nadzwyczajnych.

Funduszami Związku rozporządza Zarząd w granicach budżetu i uchwał Ogólnego Zebrania.

V. Władze Związku.

§ 14.

Władzami Związku są:

a) Ogólne Zebranie,

b) Zarząd,

c) Komisja Rewizyjna.

VI. Ogólne Zebranie.

§ 15.

Ogólne Zebrania bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne Zebranie zwołuje Zarząd raz do roku, nie później jak w kwietniu dla przedstawienia sprawozdania za rok ubiegły, dokonania wyborów do Władz Związku i rozpatrzenia spraw, wymagających decyzji Ogólnego Zebrania.

Nadzwyczajne Ogólne Zebrania mogą być zwoływane przez Zarząd z własnej inicjatywy, na żądanie 100 członków Związku, lub na żądanie Komisji Rewizyjnej. Zebrania te muszą być zwoływane najpóźniej w ciągu czterech tygodni od złożenia Zarządowi odpowiedniego podania.

§ 16.

Do atrybucji Ogólnego Zebrania należy:

1) rozpoznanie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego z działalności i bilansu,

2) rozpoznanie i zatwierdzenie preliminarza dochodów i wydatków,

3) rozporządzanie majątkiem Związku,

4) przyjmowanie darowizn i zapisów,

5) mianowanie członków honorowych,

6) rozpoznawanie i decydowanie wniosków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i członków Związku,

7) wybór władz Związku,

8) decydowanie w sprawach zmiany statutu oraz likwidacji Związku.

§ 17.

O dniu Zebrania Ogólnego Zarząd obowiązany jest na dwa tygodnie przed terminem zawiadomić wszystkich członków przez ogłoszenie we własnym lokalu i własnym organie, lub w jednem z pism miejscowych.

§ 18.

Zebrania Ogólne, zwołane w/g § 17 niniejszego statutu, są prawomocne, bez względu na ilość obecnych.

§ 19.

Ogólne Zebranie otwiera Prezes Związku, poczem obecni członkowie wybierają przewodniczącego, który zaprasza sekretarza i asesorów; członkowie Zarządu nie mogą być powoływani do żadnych czynności Ogólnego Zebrania.

§ 20.

Ogólne Zebranie decyduje o wszelkich sprawach Związku prostą większością głosów, z wyjątkiem wykluczenia członków ze Związku, usunięcia członka Zarządu, zmiany i uzupełnienia statutu, oraz rozwiązanie Związku i likwidacji jego majątku, do rozstrzygnięcia których to kwestji wymaganą jest większość $^{2}/_{3}$ głosów członków, obecnych na Zebraniu.

VII. Zarząd.

§ 21.

Zarząd składa się z 5-ciu członków i 3-ch zastępców i ma siedzibę w Warszawie.

§ 22.

Wybór członków Zarządu i zastępców na lat pięć odbywa się na Ogólnem Zebraniu przez tajne głosowanie kartkami. W razie ustąpienia członka Zarządu w ciągu roku, wchodzi na jego miejsce zastępca, który pozostaje w Zarządzie do końca kadencji.

§ 23.

W czasie kadencji 5-cioletniej Zarządu corocznie na Ogólnem Zebraniu wybiera się brakujących zastępców członków Zarządu.

§ 24.

Członek Zarządu może być wybrany na następne 5-ciolecie.

§ 25.

Członkowie Zarządu wybierają między sobą prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i gospodarza.

§ 26.

Posiedzenia Zarządu odbywają się raz na dwa tygodnie i są protokułowane.

Wszystkie sprawy rostrzygają się większością głosów, w razie równości głosów, przeważa zdanie prezesa. Dla prawomocności uchwał Zarządu wymagalna jest obecność 3-ch członków Zarządu.

§ 27.

Członek Zarządu nieobecny bez usprawiedliwionych powodów na 5-ciu z kolei posiedzeniach, uważany jest za ustępującego.

§ 28.

Asygnacje, czeki, kwity, umowy etc. dla odbioru pieniędzy, winny być podpisywane przez prezesa, lub jego zastępcę i członka Zarządu, korespondencja bieżąca — przez prezesa lub wiceprezesa.

§ 29.

Związek prowadzi rachunkowość, zgodnie z istniejącemi przepisami, przyczem okres rachunkowy liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia.

VIII. Komisja Rewizyjna.

§ 30.

Ogólne Zebranie wybiera Komisję Rewizyjną w celu sprawdzenia rachunkowości, ksiąg Związku, sprawozdania rocznego, budżetu i działalności Zarządu.

§ 31.

Komisja Rewizyjna składa się z 3-ch członków, wybieranych na lat pięć przez głosowanie tajne. W razie ustąpienia członka Komisji Rewizyjnej w czasie trwania kadencji 5-letniej, na najbliższem Zebraniu Ogólnem wybiera się nowego członka, który sprawuje mandat do końca kadencji Komisji Rewizyjnej.

§ 32.

Komisja Rewizyjna ma prawo kontrolować w każdym czasie rachunkowość Związku, oraz działalność Zarządu, zgodnie ze statutem i uchwałami Zebrań Ogólnych; sprawozdanie zaś roczne powinna sprawdzić najpóźniej na 2 tygodnie przed Zwyczajnem Ogólnem Zebraniem. Sprawdzenie funduszów, rachunkowości i działalności Zarządu może mieć miejsce w każdym czasie przy obecności 2-ch członków Komisji.

§ 33.

Komisja zbiera się wedle swojego uznania i prowadzi księgę protokułów.

§ 34.

Członek Komisji Rewizyjnej nie może być jednocześnie członkiem Zarządu Związku.

IX. Zmiany Statutu. Rozwiązanie i Likwidacja Związku.

§ 35.

O zmianach niniejszego statutu oraz rozwiązaniu i likwidacji Związku decyduje Ogólne Zebranie, dla prawomocności którego wymagana jest uchwała większości $^{2}/_{3}$ obecnych członków.

Przy wprowadzeniu w życie powyższych uchwał Ogólnego Zebrania winny być zachowane przepisy prawa obowiązującego.

W razie rozwiązania i likwidacji Związku, majątek jego przechodzi na własność osoby lub instytucji, którą wskaże Ogólne Zebranie.

PRENUMERATA „Buchaltera Polskiego" wynosi (z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów w Warszawie) kwartalnie zł. 4.— półrocznie zł. 7.50, rocznie 14 zł. Członkowie Polskiego Zw. Buch.-Bilansistów otrzymują pismo bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: połowa strony tytułowej zł. 300.—

	przed tekstem	za tekstem	w treści redakcyjnej
cała strona	zł. 280.—	zł. 200.—	zł. 350.—
1/2	„ 150.—	„ 110.—	„ 180.—
1/4	„ 80.—	„ 60.—	„ 100.—
1/8	„ 45.—	„ 35.—	„ 60.—

WPŁATY dla „Buchaltera Polskiego" należy uskuteczniać (tymczasowo) na konto Nr. 1806 w P. K. O. Antoni Szyller, Warszawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowowiejska 32, tel. 164-04.

Redaktor i wydawca: *ANTONI SZYLLER.*

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI i S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15.